Ner 7. Kraków 11 Stycznia — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 207 i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petitu) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. *G.st Cor.*

Kraków 10 stycznia.

Dwojakie, odmiennej natury wybory dokonane świeżo we Francyi, mogą być uważane za symptomata jej wątpliwej i zawsze niepokojącej rekonwalescencyi. Do urn wyborczych przystępował ponownie lud paryzki i głosowała Akademia francuska. Ktoś już nazwał Paryż brzuchem Francyi, bo ten opasły organ trawi tylko to wszystko, co cały naród zapracuje, zarazem przesycony i wiecznie głodny, chorujący na niestrawność a łakomy, zatruwa i źle wydziela soki żywotne całego organizmu. Przeto rzecby można, że spotkały się symptomata stanu zdrowia tego żołądka w organizmie narodowym i głowy, mózgu narodowego, jaki ma reprezentować Akademia francuska. Otóż dwa te najświeższe symptomata nie są wcale zaspokajające, świadczą one przeciwnie o chronicznej a groźnej słabości owego organu stolicy, o gorączce nieustępującej, owszem powiedzielibyśmy lekarskiem wyrażeniem powrotnej, i o osłabieniu, o chorobie mózgowej.

Paryż nie wybrał wprawdzie kandydata skrajnej demagogii Wiktora Hugo; upadł ten zeszarzany sztandar rewolucyjnej poezyi, ale upadł nie skutkiem poważniejszego zwrotu opinii, lecz że gmin jak i monarchowie lekceważą i pogardzają pochlebcami. Rewolucya nie zna powag, a Wiktor Hugo chciałby być jeśli nie wyrocznią, nie arcykapłanem, to jedną z pierwszych rewolucyjnych powag. Natomiast czterech innych socyalistów mniej głośnych, ale niezawodnie praktyczniej rozumiejących przewrot społeczny, wyszło z urn wyborczych we Francyi. Obok nich ośmiu republikanów mniej niż wątpliwej barwy, a czterech tylko tak zwanych konserwatystów — między nimi kontrkandydat Hugona Vautrain, który, mimo dwulicowego stanowiska wobec Komuny, okazał się jedynym możebnym przeciwnikiem sędziwego poety reprezentującego polityczne krzykactwo. To właśnie, że po usunięciu się marszałka Mac Mahona odważna i doświadczona z czasów Komuny koalicya dzienników porządku, że całe stronnictwo porządku i konserwatyzmu nie mogło przeciw Hugonowi nikogo innego postawić i musiało się zgodzić na mniejsze złe, to właśnie stanowi najsmutniejsze świadectwo stanu opinii w Paryżu.

Wybory te miały mieć bezpośrednią doniosłość polityczną, z ich wynikiem bowiem wiązała się sprawa powrotu stolicy do Paryża. Wiktor Hugo w swoim *mandat contractuel* obowiązywał się obok obrony zasad socyalistycznych, niemal całego programu Internationala, występować także za przeniesieniem stolicy z Wersalu do Paryża i zniesieniem stanu oblężenia. Nam się wydaje przeciwnie, że Paryżowi tylko konserwatywne wybory mogły przywrócić godność stolicy i siedziby rządu, oraz zniesienie stanu wyjątkowego zapewnić. Dziwić się nie będzie można większości Zgromadzenia narodowego, jeśli teraz bardziej niż przedtem wahać się będzie z przeniesieniem stolicy i z zniesieniem stanu oblężenia. Czyż Paryż okazał się bardziej uspokojonym i rozważniejszym, niż był przed zamachem ludowym 4 listopada, a czyliż rząd p. Thiersa w Paryżu na wypadek ponowienia podobnego zamachu będzie o wiele silniejszym od rządu jenerała Palikao po Sedanie? Wobec takiego stanu umysłów w stolicy ma zgromadzenie narodowe tylko wybór między hazardem, wystawieniem się na nowe zaburzenia i wstrząśnienia lub przedłużeniem szkodliwego i anormalnego prowizoryum w Wersalu.

Lecz jeśli tak niepokojąco i niezadawalniająco wypadły wybory mianowicie w Paryżu, to jeszcze smutniejszy symptom cywilizacyjny, naukowy przedstawia Akademia w jednym ze swoich ostatnich wyborów. Choroba Francyi, jak i całej Europy, jest jedną: u góry materyalizm filozoficzno-naukowy, u dołu materyalizm komunistyczno-rewolucyjny. Rewolucya myśli poprzedzała, od Encyklopedystów zacząwszy, zawsze rewolucyę czynów, a dziś ta rewolucya myśli niszcząca wszystkie moralne afirmacye ludzkości, zeszła wraz z ową rewolucyą czynów do kresu zaprzeczań, do ateizmu w dogmat zamienionego. W ojczyznie Woltera i Renana igrano często z pierwotnemi zasadami wiary, podkopywano religię i moralność publiczną, walczono zawzięcie z kościołem, ale systemat dogmatyzujący, że tak powiemy ateizm, materyalizm chcący obniżyć człowieka do poziomu zwierzęcego, nie jest produktem Francyi, on tam tylko zapożyczany i szkoła Augusta Comte i Littré jest tylko plagiatem angielskich i niemieckich materyalistów. Wolter marzył tylko o przywróceniu człowieka do stanu natury i przeczył chrześciańtswu: materyaliści przeczą istnieniu Boga i wskazują zwierzęcą genezę człowieka. Ale szkoła pozytywistów francuskich mniej może od Darwinów, Büchnerów i Vogtów zapuszczająca się w sfery filozoficznej negacyi, raczej wyniki ateizmu zostosowuje z właściwą francuskiemu duchowi praktycznością do stosunków społecznych. *Contrat social* zastąpiony został przez Sociologię Comta i kiedy Rousseau wykształcił pokolenie wielkiej rewolucyi, to Comte z Littrém wychowuje pokolenie komuny.

Uznania w świecie poważnej nauki pozytywizm nigdzie nie uzyskał dotąd, odepchnięty po kilka kroć od progów Akademii, najmniej spodziewać się mógł uznania na schyłku r. 1871 po strasznych narodowych i cywilizacyjnych doświadczeniach. A jednak poważne grono przyjmuje reprezentanta tej szkoły filozoficznej, religijnej i społecznej negacyi; szarlatanizm systemu, brak podstaw ściśle naukowych zarówno nie stanowił przeszkody, jak wzgląd moralny i patryotyczny.

Jeden tylko biskup protestuje i piętnuje niemal tę niepoprawność instytucyi naczelnej narodu, wobec której łatwą do zrozumienia niepoprawność jego niższych warstw.

W wyborze Littrégo do Akademii przedstawia się nadto, ubóstwo ludzi myśli i nauki we Francyi, a obok tego zdawałoby nam się dostrzegać następstwo fałszywego naśladownictwa, jakie wypływa z wielkiej nieznajomości cywilizacyi obcych narodów a zwątpienia o sobie. W systemie materyalizmu wyprzedziły Francyę Niemcy, tam on się rozwija i znachodzi szermierzy. Kto wie, czy akademicy w tym wyborze, przed laty kilku jeszcze niemożebnym, nie unieśli się tem fałszywem naśladownictwem swoich sąsiadów z za Renu, podobnie jak część zgromadzenia narodowego chce rozpocząć naśladownictwo organizacyi pruskiej przez przymusowe wychowanie. W każdym razie są to fakta i objawy bolesne, wskazujące, że daleko jeszcze Francyi do prawdziwego społecznego podźwignienia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 9 stycznia.

(*E*) Wreszcie p. Miłaszewski ustąpi, lecz cokolwiek drogo kosztować to będzie fundacyę skarbkowską. Ostatecznie ugoda wczoraj przez Radę administracyjną zatwierdzoną została, i jest nadzieja ale tylko nadzieja, iż teatr w lepsze dostanie się ręce. Sprawa z p. Miłaszewskim będzie niezawodnie dla dotyczących sfer przestrogą, aby dyrekcyi teatru polskiego nie oddawać na przyszłość pierwszemu lepszemu, który się nawinie, ale dobrze zbadać kwalifikacyę i rękojmie konkurenta i lepiej zabezpieczyć się w kontrakcie na wypadek nie dotrzymania go.

Rzecz miała się, jak następuje: Ponieważ pierwotna komisya Rady administracyjnej, złożona z pp. Smolki i Wolskiego, z powodu zbyt wygórowanych żądań p. Miłaszewskiego ugody do skutku nie przywiodła, przeto Rada administracyjna poruczyła zawarcie ugody innej komisyi, złożonej z pp. Grossa i Hofmana. Ta zawarła z p. Miłaszewskim układ, który Rada administracyjna wczoraj ostatecznie zatwierdziła. Zawiera on następujące postanowienia: P. Miłaszewski ma z Wielką Nocą 1872 z dyrekcyi teatru polskiego ustąpić, zostawiając pewną część garderoby i urządzeń, które na 3 do 4 tysięcy złr. ceni, i zrzeka się wszelkich pretensyj; natomiast otrzymuje od fundacyi skarbkowskiej 9000 złr. odstępnego i fundacya opuszcza mu zaległy czynsz za pomieszkanie w ilości 1200 złr. Powyższą ugodę zatwierdziła Rada administracyjna jednogłośnie, i w tych dniach ma być rozpisany konkurs, w którym między innemi ma być warunek, ażeby przedsiębiorca złożył 12.000 kaucyi.

Komitet do zbierania składek na cele oświaty ludowej odbył pierwsze swoje poufne zgromadzenie w niedzielę u p. Alfreda Młockiego. W skład tego komitetu wchodzą: pp. Młocki, Dr Ziemiałkowski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ks. Adam Sapieha, Skrzyński, Zima, Kornel Krzeczunowicz, Seweryn Smarzewski, rabin Dr Löwenstein, Dr Juliusz Kolischer, Dr Tadeusz Skałkowski, Kasper Boczkowski, Tadeusz Romanowicz. Pierwszą czynnością tego komitetu jest uzyskanie rządowego pozwolenia na zbieranie składek, poczem komitet się ostatecznie ukonstytuuje.

Wiedeń 9 stycznia.

Ogłoszony dziś w dziennikach adres, jaki wyszedł z obrad wydziału, nie doznał zmian znacznych. Dodano tylko ustęp o obronie krajowej, a w ustępie mówiącym o sprawie galicyjskiej, dodano jedno słowo: *erwünscht* (pożądane), tj. Izba uważa porozumienie z Galicyą za „pożądane“. Zapewniają, że sam p. Herbst był za słowy: *allseitig erwünscht* (ze wszech stron upragnione), lecz na uwagę jednego z posłów niemieckich i jednego z posłów polskich zgodzono się na pierwsze wyrażenie, jako bardziej odpowiednie rzeczywistym stosunkom i życzeniom.

Dla delegacyi polskiej, która w piątek wieczór zebrać się ma na posiedzenie, ważne teraz powstaje pytanie, jakie ma zająć stanowisko przy dyskusyi adresowej w sobotę, a zwłaszcza przy rozprawach ogólnych. Byrajmniej nie mamy na myśli wyprzedzać uchwał koła polskiego, ale zdaje nam się, że delegacya powinna rozwiązać następujące pytania:

Czy głosować za, czy przeciw adresowi?

Czy brać udział w dyskusyi jeneralnej, czy też ograniczyć się na złożeniu oświadczenia uroczystego imieniem koła?

Czy głosując przeciw adresowi w całości, zastrzedz sobie swobodę głosowania za niektóremi ustępami adresu, a w razie ostatnim.—

Czy głosować przeciw ustępowi 2giemu adresu (zaufanie dla gabinetu obecnego i potępienie gabinetu ostatniego) czy też wstrzymać się od głosowania nad tym ustępem, albo przynajmniej uzasadnić głosowanie przeciw, pomimo ustępu w mowie tronowej o Galicyi?

Czy głosować przeciw ustępowi o reformie wyborczej, czy też wstrzymać się od głosowania?

Co uczynić z ustępem łączącym sprawę galicyjską z reformą wyborczą? jakże uzasadnić głosowanie prawie konieczne za tym ustępem pomimo skojarzenia dwóch spraw, nie połączonych w mowie tronowej, i żadnej ze sobą nie mającch styczności?

To są zdaniem naszem najważniejsze pytania, na jakie napotkać musi delegacya zastanawiając się nad projektem adresn. Wszystkie inne w adresie dotknięte kwestye nie mają po części cechy narodowej, a po części zależą od zapatrywań i przekonań osobistych.

Utrzymują powszechnie, iż hr. Beust, lubo bawi obecnie w Salzburgu, nie przyjedzie do Wiednia. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, będzie ona dowodem, iż hr. Beust ma powody lękać się spotkania z hr. Andrassym. Zaledwie bowiem były kanclerz przyjechał do Londynu, zaczął rozwijać tak gorączkową agitacyę dziennikarską, jak za dobrych swych czasów w Wiedniu. Usłużne mu dzienniki angielskie zaczęły dowodzić, iż hr. Beust „zasłaniał“ Niemcy w wojnie francuskiej, iż on gotów był wysłać pułki austryackie przeciw Francyi, i tym podobne niedorzeczności. Hr. Andrassy miał napisać do hr. Beusta liścik dosyć cierpki, głównie z powodu jego wyrażenia się, że Austrya jest „państwem nieprawdopodobieństw.“ Pewna wysoko położona osobistość trafny wydała temi dniami sąd o p. Beuscie: *„Le petit Comte a perdu un peu l'equilibre.“*

Berlin 8 stycznia.

(!) Życzenia wzajemne, powinszowania, przemówienia oficyalne i różne tego rodzaju objawy serdeczności i życzliwości: oto wiadomości, jakie nam przyniósł ubiegły tydzień inaugurujący nowy rok 1872.

W istocie, na ten rozczulający widok ma się ochotę zawołać z Panglossem Rabelego: *tout va pour le mieux dans ce meilleur des mondes.* Nagle bowiem na nowy rok zapanowała ogólna zgoda i harmonia między mocarzami tego świata i ich rządami, które od tej chwili tworzyć mają jedną wspólną rodzinę. Cóżby więc mogło stać się przyczyną zakłócenia tej przykładnej i budującej zgody, gdy żadna chmurka nie wisi na rozpogodzonym horyzoncie politycznym. Wszak ludzie rozstrzygający o pokoju lub wojnie, wyraźnie kładli nacisk w swych przemówieniach noworocznych na pewność w utrzymanie długiego pokoju, a naturalnie, że odpowiedź cesarza Wilhelma na złożone mu przez marszałka Wrangla życzenie pierwszą gra tu rolę: dziś bowiem tylko z Berlina mogłoby wyjść groźne hasło wojny. Tymczasem rząd cesarski stara się ze wszystkiemi państwami europejskiemi pozostawać na dobrej stopie, wejść z niemi w jak najprzyjaźniejsze stosunki. Dosyć naczytaliśmy się i nasłuchali zapewnień przyjaźni łączącej Rosyę z Prusami. Nowe królestwo Włoskie łączy również ścisłe węzły z cesarstwem niemieckiem, jak to widać z tonu prasy oficyalnej państw obu. Kanclerz nie chciał, by Francya rozpoczęła nowy rok pod bolesnem wrażeniem słynnej noty z d. 7 z. m., i polecił hr. Arnimowi, by takowe choć częściowo starał się zatrzeć. Uczynił to ambasador pruski w znanym swym liście do prezydenta Rzeczypospolitej, w którym chciał ozłocić pigułkę zadaną Francyi dla upokorzenia jej. Prusy i Austrya robią obecnie na mnie wrażenie dwojga kochankow albo młodego małżeństwa, które używa każdej sposobności, każdej chwili, by sobie powiedzieć, że się kocha. Tak też i rząd pruski reprezentujący w tym stosunku siłę stara się jak najczęściej za pomocą swych organów przypominać Austryi o gorącem uczuciu przyjaźni znamionującej obopólny stosunek tych państw do siebie.

Często gęsto można spotkać się z podobnemi objawami czułości w tutejszej prasie, a przedewszystkiem w *Nordd. allg. Ztg.*

Oświadczenie złożone przez ks. Gramonta w komisyi indagacyjnej zrobiło tu niemałe wrażenie w kołach rządowych, mianowicie odwołanie się ostatniego ministra spraw zagranicznych cesarza Napoleona, na notę pisaną w lipcu 1870 przez lorda Loftusa, posła angielskiego przy dworze berlińskim, do lorda Granville. W tej to nocie miał Loftus zapewniać rząd angielski, że p. Bismark życzy sobie wojny *à tout prix.* Pokazuje się jednak, że ks. Gramont broniąc się w ten sposób, potrafił tylko jeszcze bardziej skompromitować się. Bo słusznie mu można odpowiedzieć, że jeżeli Bismark pragnął wywołać wojnę, trzeba było właśnie zrzucić, opierając się na tem, całą odpowiedzialność na Prusy. Ale wracając do wspomnionej noty, trzeba przyznać, że ona nie zawiera tego, na czem ks. Gramont chce oprzeć cały swój system obrony. Jest to nota z d. 13 lipca, w której lord Loftus opowiada treść swej rozmowy z kanclerzem. Po cofnięciu kandydatury ks. Hohenzollerna, udał się poseł angielski do kanclerza, by mu wyrazić swoją radość z powodu zakończenia tej sprawy w sposób nienarażający pokoju europejskiego. Bismark jednak powątpiewał jeszcze, twierdząc, że właśnie z odebranych od hr. Wertera listów dowiaduje się o nowych żądaniach stawianych przez rząd cesarza Napoleona, mianowicie o gwarancyach na przyszłość. Widać z tego, mówił dalej kanclerz niemiecki, że sprawa hiszpańska służy tylko Francyi za pozór do wojny. Po mowie ks. Gramonta nie mogę już wchodzić w układy z posłem francuskim.

Po tej rozmowie nabył lord Loftus przekonania, że jedynym sposobem załagodzenia tego konfliktu byłaby deklaracya kategoryczna rządu francuskiego, oświadczająca sprawę kandydatury ks. Hohenzollerna za supełnie ukończoną.

Taka jest treść noty, użytej przez ks. Gramonta w swej apologii.

Dziś zebrał się sejm pruski i przystąpił natychmiast do dalszego ciągu obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

N. Pan zatwierdził pod d. 25 grudnia wybór bar. Kaliksta Horocha, na wiceprezesa Rady powiatowej Tarnobrzeskiej.

Wiedeń d. 9go stycznia. Wydział adresowy Izby deputowanych ukończył już obrady swoje nad adresem do cesarza. *Reichsrathscorrespondenz* ogłasza projekt tego adresu, tak jak go wydział uchwalił i jak go do przyjęcia Izbie deputowanych przedłoży. Brzmi on dosłownie:

Wasza c. i k. apost. Mości!

Radośnie i z wdzięcznością wysłuchali członkowie Izby poselskiej miłościwych słów, jakie Wasza ces. Mość raczyłeś wystosować do Rady państwa zwołanej celem podjęcia na nowo czynności konstytucyjnej.

Wasza ces. Mość powołałeś na doradców korony z grona reprezentacyi państwa mężów, w których wierności konstytucyjnej całe pokładamy zau-

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

— Wystaw sobie Pan Dobrodziej — mówił pewien Lwowianin do Krakowianina — że byłem raz w życiu na nieszczęście zmuszony całych siedem godzin przepędzić w Krakowie, spóźniwszy się w dworcu na pociąg wiedeński.

— Darujesz Pan — odrzekł Krakowianin — że nieszczęścia tego nie mogę zrozumieć, mieszkając stale od lat czterdziestu w tem mieście...

Krótka ta rozmowa wskazuje, że ci, co Kraków uważają tylko za przystanek kolei w drodze do Wiednia, nie pojmują, jak można żyć w tem okopconem miasteczku, gdzie sam już zapach węgla drażni zmysł powonienia Lwowian, nawykłych do opału drzewem.

Dziwić się im nie można, bo Kraków jako przystanek kolei nie ma powabu. Ani jedna kawiarnia nieprzypomina Dauma wiedeńskiego, ani jedna cukiernia niestoi na wysokości lwowskiego Rotlendera, kasyno nawet nie jest tu takiem ogniskiem, jak świetny apartament w gmachu teatralnym we Lwowie. Zgoła Kraków nie rozumie jeszcze życia towarzyskiego w zakładach publicznych, a niech się pociąg spóźni, to podróżny jeśli nie ma zamiłowania turysty, aby zwiedzać pomniki, siedzieć musi próżno w hotelu, gdzie paląc cygaro, rozmyśla, jak tutaj mogą żyć ludzie.

A jednak Kraków za dłuższym pobytem wiąże do siebie, rozbraja z pierwszego wrażenia niechęci, a zamieszkanie w mieście „nawyknień“ staje się nałogiem, i znamy ludzi, którzy nierozumieją już inaczej życia jak tylko w Krakowie. Aklimatyzacya krakowska wymaga niejakiego czasu i pewnych już usposobień. Wołyniacy, Litwini i Koroniarze lubią siedzieć w Krakowie ale żyć między sobą. Miasto nasze ma dla nich jeszcze urok stolicy, powab wielkiej skarbnicy pamiątek; umieją oni lepiej od nas w skutek ucisku, pod którym żyli, cenić korzyści wolności, które dla nas spowszedniały i tylko ujemnemi przypominają się stronami. Po raz pierwszy tutaj wolną oddychają piersią, wabi ich swoboda słowa i uczuć. Dla nich jest to nowem, co dla nas stało się powszednem. Ale jak ów więzień z „Dziadów“ powtarzający ustawicznie: „nic nie wiem, nie powiem“, biernie tylko tej wolności używają. Stanowią oni główny kontyngens odczytów i wykładów, zapełniają kościoły podczas kazań, nie ominą żadnej uroczystości i obchodu bądź religijnego, bądź narodowego. W jednej z najczęściej powtarzających się uroczystości w pogrzebach — bo miasto grobów ma niejako przywilej śmierci i wiecznego spoczynku przybywają tu zwykle szukać ci, których zasłużone w narodzie imiona pomnożyć jeszcze mogą grobowe pamiątki polskiej Tebaidy — w pogrzebach tedy, orszak żałobny mniej zwykle Krakowian liczy. Ci albo znajdują przeszkodę w swych zajęciach, albo szukają w nich wymówki, ale ów kontyngens Polonii pozakordonowej nie zawodzi nigdy, gdy ostatni obowiązek przychodzi złożyć mężom zasługi publicznej.

Lecz goście ci lubią żyć w Krakowie, rzadko z Krakowianami. Nie jest to może tyle skutkiem prowincyonalizmu, ani też przypiszemy tego brakowi naszej gościnności, lecz jeszcze między nami a nimi staje zawsze jakiś ponury, niewidzialny a ciągle pamiętny duch złowrogi, zamykający usta, uciszający tętna serca, aby silniejsze jego uderzenie nie odbiło się o tę linię żelazną, gdzie dwógłowe orły znaczą kres wolnego polskiego słowa.

W odwrotnym stosunku stoją do naszego miasta goście z zachodu, tułacze, którym swoboda nie nowością, ale była im dotąd obcą, bo przywilejem obczyzny. Oni także łakną życia polskiego, oni także w murach Krakowa szukają tego, co było marzeniem czterdziestoletniej pielgrzymki, i jeśli nie znachodzą w pełni — to przynajmniej marzenia tego przedsmak, pozory niepodległego życia w ojczyznie, które im częstokroć policya rozbija, jak się to zdarzało z ludźmi najspokojniejszych zasad, całkiem nieposzlakowanymi. Ale owi wychodźcy, mówimy o starszej emigracyi, pozostawiwszy wszystkie szały i obłędy tam, skąd je czerpali, wyzuwszy się w wielkiej części z chorobliwych pretensyj wygnańców do kraju, powracają do niego, jak syn po długiem błądzeniu do łoża schorzałej matki, ze łzą w oku, z żalem w sercu, że gnani burzą ją opuścili, że szukali tego po świecie wśród jego wichrów, co się tylko spokojnie, wytrwale, rozważnie da na ziemi ojczystej wypracować. Chcieliby zebrać to, co uronione, chcieliby cofnąć na obczyznie zmarnione lata, przynosząc dziś zasób doświadczeń i sterane już siły.

Zwrot podobny dawało nam się dostrzegać u wielu wychodźców z dawniejszej emigracyi. Niestety, powiedzieć tego nie można o młodszej przymusowej lub dobrowolnej emigracyi.

Słyszeliśmy z ust rozumnej kobiety następującą głęboką charakterystykę wychodztwa. Emigracya — mówiła ona — jest jak apertura: z początku łagodzi chorobę, a potem wyciąga z organizmu wszystkie soki żywotne.

Gdy obliczymy dwie te emigracye, z za kordonu i z obczyzny, zmniejszy się zasługa Krakowian w tem, że miasto nasze od jakiegoś czasu zaczyna nabierać cechy ogniska życia intelektualnego, życia umysłowego i artystycznego Polski. Lecz wolni od patryotyzmu parafialnego, w tem połączeniu żywiołów tutaj się spotykających, widzimy rękojmię, że to rozbudzające się stopniowo życie nie nabierze cechy lokalnej, małomiasteczkowej, ale będzie coraz szerszem, polskiem, że Kraków może dojść do połączenia sił, uczuć, myśli z wszystkich zakątków Polski, nadając im właściwy sobie kierunek poważny i głębszy; że może dążyć do scentralizowania na nowo że tak powiemy rozproszonych na wszystkie strony prac i usiłowań naukowych, artystycznych, że zwłaszcza może temu w tysiączne kierunki rozpryśniętemu prądowi wyżłobić jedno wspólne łożysko wytknięte rozwagą, spokojem, tą narodową rezygnacyą; do której się dochodzi po wielkich próbach, a która więcej warta od gorączkowej, a ułudnej nadziei wybuchającej co chwila i co chwila upadającej.

Tak jest, my dziś tę rezygnacyę powinniśmy za godło wszystkich naszych prac, całego życia postawić sobie, rezygnacyę nie zwątpienia, ale rezygnacyę wytrwania i cierpienia. Nadzieja nie zawsze była nam cnotą, jak być powinna, ale często pokusą, trwoniła ona wszystko, cośmy kiedykolwiek zebrali, ona w rękach naszych narzędzia pracy zamieniła w narzędzia samobójstwa, ona wzniecała podejrzenia i czujność nieprzyjaciół, ona przyczyniła się, że nam zaprzeczono pierwszych praw człowieka. Odrzućmy tę pokusę, nie pytajmy o nią, ani o kres naszych cierpień, ale natomiast przejmijmy się rezygnacyą i pod jej hasłem zacznijmy nowe życie, niechciejmy siać, zanim rolę uprawimy, ani zbierać zanim posiejemy, jak się to dotychczas działo.

A jednak mimo tych przedwczesnych żniw, wśród których zielone padały pod kosą śmierci zboża, są posiewy ducha, myśli, uczucia, które dziś dojrzewają. Dawniej nawet w sferze ducha, w piśmiennictwie i sztuce odważano się zaledwie jakąś aluzyą dotknąć tajników uczuć narodowych. Jakoż najdalsza aluzya, piosnka gminna albo strój ludowy, niezdolnym pędzlem lub rylcem odtworzona jakaś scena lub postać narodowa — miała w sobie magiczną potęgę drżeniem przejmującą serca. Należało też ostrożnie tych środków używać, aby nimi niewzniecić wybuchu owego nieprzebranego wulkanu przedwczesnych nadziei.

Następnie epoka poezyi otwarła krater tego polskiego Wezuwiusza zapału. Epoka poezyi przebrzmiała — wybuch zapału zalewem lawy zniszczył wszystko, co znalazł na drodze. Duchowi Polski inna wskazana kolej, społeczność po ciężkich próbach ochłodnąć musiała, nie chłodem obojętności, ale spokojem rezygnacyi. Już owa magiczna siła nie działa tak elektrycznie, już te słowa, co długo służyły za hasła zwodniczych porywów, te postacie, do których wiązały się najdroższe pamiątki, nie wyrywają z piersi naszej okrzyku niczem niepowstrzymanego uczucia, ale wzbudzają łzę w oku, głębokie westchnienie w piersi. I zaiste to westchnienie, ta łza więcej warta, niż okrzyk bezmyślnego zapału. Ona wyraża zwrot do rezygnacyi w narodzie, ona wskazuje, że bądź co bądź w tajemnicach cierpienia zaszliśmy dalej, że choć może nie zdajemy sobie jeszcze z tego sprawy, ogół czuje, iż sam okrzyk nie wystarcza, że wybuch zapału nie zbawia — a nieszczęścia narodowe wymagają od nas spokoju.

W harmonii z tym zwrotem usposobień idzie także rozwój, a raczej przemiana kształtów, w jakie się przybierają ideały ducha narodowego. Przedtem wyrażały się one lirycznie, miały na swoją posługę lutnie mistrzów, dziś po zerwaniu wszystkich strun lutni szuka ideał myśli narodowej plastyki, kieruje on pędzlem artystów, lub nawet scenicznych używa przyborów, aby miasto marzenia w słowach i tonach pieśni rozlanego, ukazać postacie i myśli ujęte na płótnie lub uchwycone na scenie w żywych, plastycznych kształtach. Jest w tem wielka tajemnica psychologii duchowej narodu. Liryzm i plastyka jest w sferze ideału tem samem, czem marzenie i rzeczywistość w życiu. Pierwsza wzniecała w nas zapał, druga wymaga od nas skufanie. Wybór ten, a zarazem owo najwyższe zadanie, jakie mądrość Waszej ces. Mości rządowi swemu poruczyła: wzmocnienie konstytucyjnego stanu prawnego i zapewnienie ustawom bezwarunkowego posłuszeństwa w każdym zakresie życia publicznego zdolne są usunąć wszelkie obawy i zamieszanie w pojęciach prawnych, jakie nader łatwo wywołanem być mogło postępowaniem poprzedniego odpowiedzialnego ministerstwa. Albowiem nigdy nie może przekonanie o powszechnie obowiązującej mocy, istniejących ustaw stać się i pozostać wspólnem dobrem, jeśli samo znaczenie ustaw zasadniczych państwa może być choćby na pozór skutecznie zakwestyonowanem.

Zawsze żywiliśmy to przekonanie, iż ustawy zasadnicze państwa dość podają środków, aby uprawnione życzenia i dążności, skierowane ku zmianie pojedynczych ich przepisów, mogły być objawionemi.

Są atoli roszczenia, które ze stanowiska konstytucyi nie uznane za uprawnione, nie mogą być zaspokojonemi na drodze konstytucyjnéj. Mianowicie zaś są to te roszczenia, które się opierają na przypuszczeniu, że ustawy zasadnicze państwa nieobowięzują pojedyncze z tych królestw i krajów, dla których wydanemi zostały, że one dla ludności tych krajów nie zawierają ani uprawnienia, ani też nie mają siły, aby ją zobowiązywać, że przeto konstytucya tylko dla innych królestw i krajów posiada własności źródła prawnego. Takie roszczenia przeciwstawiają konstytucyi czeskie prawo polityczne, one dopominają się dla królestwa czeskiego stanowiska państwa samoistnego, udzielnego, któreby z innemi krajami i królestwami tylko związkiem unii osobistéj połączone było i któreby tylko na drodze i na zasadzie poprzedniéj wolnéj ugody pozwalało na ograniczenie zresztą niemającego granic wolnego prawa stanowienia o sobie.

Pomiędzy takiemi roszczeniami a konstytucyą, obowiązującą równie Czechy jak i inne królestwa i kraje nie może być zgody i porozumienia; dla tego nie mogą się na gruncie konstytucyjnym nigdy spodziewać uznania, gdyż właśnie one są tylko zaprzeczeniem istniejącego prawa konstytucyjnego.

Natomiast po wzburzeniach najbliższéj przeszłości, wobec zyskanego w skutek nich wyjaśnienia stanu rzeczy i wobec podnoszących się roszczeń, wydaje się nam naglącym z naszéj strony obowiązkiem, popierać z całem zaufaniem rząd w jego dążności wzmocnienia konstytucyjnego stanu prawnego, i wspólnie z nim w tym kierunku działać, aby konstytucya silne zapuściła korzenie.

Według naszego wypadkami ostatnich czasów jeszcze więcéj wzmocnionego przekonania, stać się to tylko może wtedy, jeżeli reprezentacya państwa utworzoną będzie w sposób samoistny, od widzimi się sejmów niezawisły.

I my także widzimy w tem bezpośrednie wcielenie austryackiej idei państwowej, jak niemniej rękojmię niezaprzeczonego prawa ludności każdego kraju, wiernej państwu i jego konstytucyi, aby w Radzie państwa była reprezentowaną, prawo, którego nie można jej pozbawiać przez nadużycie konstytucyjnego mandatu. Ludność ciężko to dotyka, że co rok w zgromadzeniach sejmowych kwestya obesłania Rady państwa jest przedmiotem sporu, co tylko ściąga na państwo bezustanne przesilenia i wstrząśnienia.

Z rozwojem koniecznym spokojnym a ciągłym życia publicznego nie da się to pogodzić, aby przypadek udziału lub nieudziału kilku osób w akcie wyborczym rozstrzygał nie tylko o wyniku wyborów w odnośnej grupie wyborczej, lecz aby nadto stanowczy miał wpływ na przyjście do skutku konstytucyjnej reprezentacyi państwa. Tylko wtedy, jeżeli Rada państwa oddzieloną zostanie od sejmów, a przez to odebrana stronnictwu możność i nadzieja kwestyonowania ustawicznie w sejmach Rady państwa i konstytucyi, wtedy tylko spodziewać się można, że ustaną bezowocne prawnopolityczne rozterki w sejmach, że mieszkańcy jednego i tego samego kraju zbierać się będą w sejmie w celu wspólnej, spokojnej pracy, przez co zadowolnią słuszne żądanie ze strony ludności skutecznego działania sejmów.

Oddzielenie Rady państwa od sejmów i uzyskane przez to zabezpieczenie i wzmocnienie reprezentacyi centralnej, ułatwi upragnione porozumienie co do szczególnego uwzględnienia Galicyi w ustawodawstwie i administracyi, o ile tego uwzględnienia wymagają właściwe stosunki tego kraju, a tem samem ułatwi zakończenie ostateczne tej sprawy wspólnie z kwestyą reformy wyborczej.

Chętnie posłuszni jesteśmy wezwaniu Waszej ces. Mości i poświęcimy pracę naszą równie sumiennie traktowaniu innych spraw praktycznych, jak staraniu o wzmocnienie konstytucyjnego stanu prawnego.

Troskliwa opieka nad wychowaniem publicznem, a szczególniej sprawy szkół ludowych, na których rozwoju spoczywa przyszłość ojczyzny, zawsze będą przedmiotem szczególnej naszej uwagi. Im więcej namiętnym jest opór stawiany ustawom o szkołach ludowych z powodów niemających nic wspólnego z dążnością podniesienia oświaty ludu, im bardziej opór ten znalazł w ostatnich czasach niespodziewane poparcie, z tem większą radością słyszymy, że rzeczywiste przeprowadzenie ustaw o szkołach ludowych ma być jednem z najważniejszych zadań obecnego rządu Waszej ces. Mości. Jeźli się wystąpi przeciw podburzaniom przeciw ustawom szkolnym, z jakiejkolwiekby strony one pochodziły, rzeczywiście surowo, natenczas wobec zdrowego rozsądku naszej ludności zyskają te ustawy szybko silną podstawę nawet tam, gdzie dotychczas tego nie było. Stanie się to tem pewniej, że ustawa rządowa daje możność przychylnego uwzględnienia trudności okresu przejściowego w interesie uczniów i ich krewnych.

Przedłożeń, które stały się potrzebnemi dla wypełnienia braków powstałych w ustawodawstwie przez zupełne zniesienie konkordatu, oczekujemy w nadziei, że one będą zdolne ochronić prawa władzy rządowej przeciw kościołowi i przeszkodzą nad użyciem wpływu kościelnego.

Rozpoczęte oddawna wielkie dzieło reformy w całym zakresie ustawodawstwa sądowego, jakkolwiek Izba deputowanych gorliwie się niem zajmowała, nie mogło dotychczas być ukończonem z powodu przeszkód, na jakie natrafiała ustawicznie ciągłość pracy reprezentacyi państwa. Prawie ważniejszem jednak zdaje się być rychłe ukończenie reformy opodatkowania. Potrzebę jéj w celu sprawiedliwego i słusznego rozdziału ciężarów podatkowych uznano wszechstronnie, a opóźnienie, jakie nastąpiło w jéj przeprowadzeniu, dało się uczuć boleśnie w szerokich kołach.

Przez ustawę o utworzeniu i zakresie trybunału administracyjnego, wypełnionym zostanie przepis ustawy zasadniczéj państwa o władzy sędziowskiéj, a tem samem zaradzonem będzie potrzebie, którą objawiono w licznych interpelacyach, wnioskach i petycyach.

Podniesienie i wzmocnienie siły zbrojnéj jest także dla nas przedmiotem starania patryotycznego, którem kierować się będziemy w traktowaniu ku temu celowi zmierzających przedłożeń rządu Waszéj Ces. Mości.

Preliminarz budżetu na r. 1872 zbadamy wyczerpująco, równie jak otrzymane przedłożenie co do podjęcia operacyi kredytowéj. Uważamy bowiem za obowiązek sumiennéj reprezentacyi ludu, aby wobec pomyślnych stosunków teraźniejszości i wobec uzasadnionéj nadziei utrzymania pokoju powszechnego, zaprowadzić długo oczekiwany porządek i przywróconą ostatecznie równowagę w budżecie państwa utrzymać przez unikanie wszelkich potrzebą niewskazanych wydatków, zachowując użycie kredytu państwa na przyszłość tylko dla potrzeb nadzwyczajnych.

Do wydatków koniecznych liczymy zaś w każdym razie te, które polepszą położenie pieniężne szczególniej niższych i szczupło uposażonych urzędników. Izba deputowanych wyrazić musi żywe swe współczucie dla tych ludzi, którzy więcej niż każda inna klasa obywateli, dotknięci są drożyzną coraz więcej się wzmagającą, a mimo to z rzadkim wyjątkiem wiernie i z zaparciem samych siebie czynią zadość ciężkim swoim obowiązkom.

Chętnie także przyczynimy się do polepszenia stanowiska pieniężnego niższego duchowieństwa; nie możemy atoli zataić, że według naszego przekonania, środków do tego dostarczyć powinno przedewszystkiem wykonanie i reforma istniejących od dawna ustaw o opodatkowaniu majątku duchowieństwa, oraz że państwo w tej sprawie wtedy tylko powinno współdziałać, jeźli system obecny wykształcenia dusz pasterzy w interesie prawdziwym, tak kościoła jak państwa, poddanym zostanie reformie radykalnej, i jeźli wpływ państwa na obsadzenie probostw ustawą zostanie zapewnionym i rozszerzonym.

Wasza ces. Mości!

Z radosną otuchą przystępujemy do rozwiązania poruczonych nam wielkich zadań, gdyż główny warunek ich szczęśliwego rozwiązania dany jest w wzajemnem zaufaniu i umożebnionem przez to skutecznem wspólnem działaniu rządu i reprezentacyi narodu.

Obradujemy w chwili nigdy niespodziewanego rozwoju gospodarczego, żywej i gorliwej działalności we wszystkich kierunkach obrotu i produkcyi w naszej błogosławionej ojczyźnie. Możemy się przeto spodziewać, że widoczny wzrost dobrobytu ludu, tego najnaturalniejszego źródła zadowolenia dzięki mądrej opiece Waszej ces. Mości, będzie trwałym, tej bowiem opiece zawdzięcza Austrya to, co jest konieczną podwaliną rozwoju gospodarczego każdego kraju,— wszechstronnie przyjacielskie i spokojne stosunki na zewnątrz i na wewnątrz, zabezpieczenie konstytucyjnego stanu prawnego i bezwarunkowego panowania prawa.

Przez wszechstronne przekonanie o zabezpieczonem używaniu tego dobra wolności przez konstytucyę poręczonej i obficie w niej uzasadnionych praw, ożywi się zaufanie, a z zamieszek ubiegłej dopiero co przeszłości wyjdzie wzmocniona austryacka idea państwowa,— idea, która nie jest wynalazkiem ostatnich czasów, lecz jest wynikiem długiego rozwoju, którego wyrazem nie jest osłabienie dawno istniejącego związku, lecz zjednoczenie ludów w pokoju!

Bóg niech strzeże Austryę! Bóg niech utrzymuje i błogosławi Waszą ces. Mość!“

— NPan przyjmował w sobotę nadzwyczajnego ambasadora angielskiego przy dworze austryackim Sir Andrewa Buchanana i odebrał od niego listy wierzytelne.

Rosya.

Ze sprawozdania prokuratora synodu prawosławnego petersburskiego za r. 1870, można się przekonać jak wielką wagę przywiązuje Rosya do zjednoczenia z prawosławiem wszystkich wyznawców innych wyznań w kraju i w ziemiach słowiańskich. Sprawozdanie to mówi o przystąpieniu do prawosławia księdza katolickiego Bierringa, obecnie proboszcza prawosławnéj cerkwi w Nowym Jorku; oraz kilku księży anglikańskich, którzy stanowią zawiązek zachodniéj gałęzi wschodniego wyznania. Daléj przyłączyło się do prawosłowia kilkunastu Czechów. W ogóle z pomiędzy katolików przyjęło prawosławie około 3000 osób, z tych: w dyecezyi litewskiéj 692 osób, w mińskiéj 370, w warszawskiéj 349 i w wołyńskiéj 264, razem 1675 czyli przeszło połowa wszystkich katolików co się stali prawosławnymi. Zarazem zwiększyła się w tych krajach liczba cerkwi: w Zabranych prowincyach o 86, w Kongresówce o 5. Bractwa, mianowicie wileńskie, mohylowskie, połockie, kamienieckie i kijowskie, oraz towarzystwo szerzenia prawosławia w Zabranych prowincyach rozwijały wielką czynność w sprawie moskwiczenia i oświecania ludu w duchu prawosławia. Dwanaście dozorów cerkiewnych w Kongresówce i warszawskie towarzystwo dobroczynności wydało 43 tysięcy rubli na podtrzymywanie miejscowych cerkwi, szkół i domów przytułku.

Zupełnie w podobny sposób utwierdzało się prawosławie w kraju Nadbaltyckim. W r. 1870 przeznaczono na budowę cerkwi w prowincyach nadbaltyckich 600 tysięcy rubli z kasy państwa, a 200 tysięcy z sum synodu prawosławnego. Siedm bractw i prywatni brali również udział w wychowaniu Łotyszów i Estów w duchu prawosławnym, co wywołało przyłączenie do prawosławia 603 ludzi, a wraz z innymi czyni 969 lutrów, którzy przyjęli rządową rosyjską wiarę.

Nie wspominamy o usiłowaniach sprawosławienia innych wyznań, co napotkać miało szczególniéj silny opór u Tatatów-mahometan; niektórzy zaś inni tylko pozornie przyjęli prawosławie zachowując i nadal swe obrzędy i zabobony pogańskie.

Stosunek Rosyi do wschodniéj cerkwi w krajach tureckich wskazuje jak usilnie stara się ona stanąć na stanowisku rostrzygającem wszelkie sprawy wschodniego wyznania. Mięszał się więc synod do spraw kościoła bulgarskiego, do spraw kościelnych w Rumunii; a prócz tego tak rząd, jak stowarzyszenia prywatne dawały zapomogi cerkwiom i szkołom prawosławnym.

Jest więc systematyczna działalność w szerzeniu prawosławia i widoczny cel polityczny w podobnych usiłowaniaah łączenia wszystkiego, co żyje w Rosyi i Słowiańszczyźnie do jedności religijnéj.

— Wydaną została obecnie przez ministerstwo oświaty instrukcya uzupełniająca ustawę z r. 1864, a określająca stanowisko mających się zaprowadzać inspektorów szkolnych. Instrukcya czyni inspektorów niemal samowładnymi panami szkół ludowych, ponieważ do nich należeć będzie nietylko nadzór nad temi szkołami. rozdawanie nadesłanych z ministerstwa książek i rzeczy szkolnych w miarę własnego uznania o potrzebie, oni nawet będą mogli samowolnie zamykać, łączyć, lub otwierać szkoły. Widocznie rząd pragnie przez włożenie na inspektorów tak wielkiéj władzy, przyczynić się do sprężystego działania, a zarazem zachować przy sobie ścisły nadzór nad kierunkiem wykładanych nauk.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 stycznia. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło we wtorek d. 9 b. m. posiedzenie doroczne. Po zagajeniu przez dotychczasowego prezesa Dr Oettingera, odczytał Sekretarz stały Dr Sciborowski sprawozdanie ogólne z czynności Towarzystwa w r. 1871, w szczególności zastanowił się nad ważniejszemi sprawami w ciągu r. z. załatwionemi, wymienił komisye wybrane dla dokonania niektórych czynności, wspomniał o członkach zmarłych i nowo wybranych, wreszcie wykazał stan księgozbioru i funduszów Towarzystwa. Następnie sekretarz doroczny Dr Korczyński odczytał sprawozdanie szczegółowe z czynności naukowych, oraz wymienił rozprawy czytane na posiedzeniach przez pojedynczych członków. Wreszcie dokonano wyboru urzędników Towarzystwa na rok następny. Towarzystwo lekarskie obecnie składa się z 115 członków (6 honorowych, 40 czynnych, 64 korespondentów i 5 przybranych z grona aptekarzy).

Zarząd Towarzystwa na rok 1872 składają: Prezes prof. Dr Janikowski, Wiceprezes Dr Jakubowski, Sekretarz stały Dr Ściborowski, Podskarbi Dr Grabowski, Bibliotekarz Dr Zarewicz, Sekretarz doroczny Dr Domański, Członkowie delegowani do Komitetu Dr Kremer i Dr Oettinger.

— Donosiliśmy niedawno w piśmie naszem, że wysłano z Paryża kilkaset przedmiotów starożytnych darowanych Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przez ks. Władysława Czartoryskiego. Posyłka ta nadeszła właśnie. Mimo kruchości szkła, gliny i nader delikatnych przedmiotów, ani w drodze, ani podczas rewizyi w urzędzie celnym nic się nie uszkodziło, jak nas zapewniano. Zbiór ten jest już złożony w salach *Collegium Jagellonicum*, na muzeum przeznaczonych. Oprócz znacznej liczby popielnic i wykopalisk z Pomorza, z Rugii, z Wielkopolski, obejmuje dar ten około 300 etrusków, zabytków ceramiki i naczyń glinianych, wyrobu z Clusium, Nola, Bari, Cypru, Volterry, Tyru i t. d., oraz wiele bronzów rzymskich, także starożytności egipskie, majoliki włoskie i szkła weneckie. Są tam także rzymskie marmurowe popiersia i ułamki napisów grobowych z katakomb.

— D. 6 b. m. odbyło się walne doroczne zgromadzenie Stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców“. Stowarzyszenie liczy 290 członków płatnych, 14 bezpłatnych. Dochód wynosił złr. 3733 c. 94. Rozchód złr. 3005 c. 12; zostaje przeto w kasie złr. 618 c. 82 oprócz inwentarza, którego wartość sprawozdanie na złr. 700 oblicza. Zarazem zgromadzenie ogólne idąc za głosem publicystyki krajowej, przeważną większością głosów uchwaliło zwyczajne zabawy w karnawał w sobotę odbywać, poczem przystąpiono do wyborów nowego wydziału a większością głosów do takowego weszli: pp. Stanisław Michałowski, J. Kanty Knowiakowski, Władysław Bruśnicki, Jacenty Ludwiński, Teofil Parvi, Kazimierz Puchalski, Aleksander Buryan, Wojciech Wiatrowicz, Antoni Chmurski, Edward Kandler, Bogumił Gebhardt, Adam Krywult, Walery Tomaszewicz, Ignacy Żółtowski, Antoni Gross, Kazimierz Henisz, Ludwik Sroczyński, Teodor Gajdzicz, Adolf Siedlecki, Leon Heggenberger.

Wydział odbywszy posiedzenie d. 8 b. m. wybrał prezesem p. Antoniego Chmurskiego, wice prezesem p. Edwarda Kandlera, sekretarzem p. S. Michałowskiego, kasyerem p. Kantego Knowiakowskiego, bibliotekarzem Walerego Tomaszewicza.

— Z powodu świeżo spadłego śniegu, pociąg dzisiejszy poranny spóźnił się o dwie godziny i dwoma lokomotywami musiał być przyciągnięty.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły dwa obrazki Hamerdingera z Hamburga.

— Na pomnik dla Straszewskiego przesłała p. Wysocka 1 zlr., p. Józef Trzaskowski z Rudawy 2 złr. co z poprzednią na ten cel złożoną kwotą 52 złr. wynosi razem 55 zlr.

— Wczoraj przytrzymano 12-letniego Bolesława Puchałę, syna pisarza prywatnego, gdy sprzedawał kłódkę i siedm kluczy, które skradł był w domu pod L. 125 przy ulicy Kanonnej, gdzie mieszkał.

— Wczoraj o 6ej wieczorem, w sklepie p. Maksymiliana Caro, przy ulicy Grodzkiej pod L. 103, chłopiec sklepowy Karol Modry wywrócił przez nieostrożność lampę kamfinową. Płyn rozlany na podłogę zajął się i zapalił zwoje ceraty. Domownicy ugasili pożar natychmiast.

— Krakowski felietonista w *Gazecie Narodowej* nie daje wiary naszemu doniesieniu, że wyszła tu bezimienna odezwa o żałobie. Zdaniem jego „nikt prawie jej nie widział.“ Wyznaje więc sam, że byli tacy, co ją widzieli; jeśli on zaś nie widział jej czy widzieć nie chciał, to jeszcze ztąd nie wynika, abyśmy o niej przemilczeć mieli, skoro nietylko mieliśmy ją w ręku, ale widzieliśmy ją rozlepioną w niewielkiej wprawdzie liczbie. *Gaz. Narodowa* nie wie zaś, jakby się wydobyć z dylematu. Chciałaby żałoby, ale wątpi, aby się żałoba udała, więc obiera sobie *mezzo termine*: pozwala tańczyć „w prywatnych domach, przy fortepianie, to jest bez hucznej, sprowadzanej muzyki; bawią się we Lwowie w kółku przyjacielskiem, ale ani w balach publicznych ani w redutach Polacy udziału nie biorą.“ Ma to zatem być półżałoba czy jakaś żałoba wstydliwa. Wolno się więc bawić, ale przy drzwiach zamkniętych. Ta patryotyczna tartiuferya jest nam wstrętną, i uciekać się do niej znaczy niemieć odwagi powiedzieć czarno lub biało, żałoba albo nie. Pomieniony felietonista utrzymuje dalej, że *Czas* oświadcza się także przeciw demonstrowaniu oświatą ludu. I prawda, że demonstracyą wydają nam się te różne patryotyczne i ludowe chełpliwości, u których oświata ludu nie jest wziętą za cel lecz za środek, nie jest miłości wypływem, lecz albo pokaźności dążeniem albo drogą do popularności.

— P. Wład. Wielogłowski nadesłał nam dziś z Limanowy w imieniu komitetu balowego 242 złr. 91 cen., jako czysty dochód z balu danego tam na korzyść „Towarzystwa Opieki narodowej“ d. 8 bm., z żądaniem doręczenia tych pieniędzy Filii rzeczonego towarzystwa w Krakowie. Zarazem załączone było następujące sprawozdanie rachunkowe:

Sprzedaż biletów	293 złr.	— c.
sprzedaż bukietów przez licytacyę	98 „	46 „
składka podczas deklamacyi . . .	55 „	50 „
przychód razem	446 złr.	96 c.
wydano na urządzenie balu	204 „	5 „
czysty dochód	242 złr.	91 c.

Pieniądze te przesłaliśmy p. Maryanowi Dworskiemu, jako reprezentantowi filii „Opieki narodowej“ w Krakowie.

— *Komitet zarządzający Towarzystwa Opieki Narodowej*, wobec zbliżającego się posiedzenia walnego Zgromadzenia, w drugiej połowie lutego b. r. odbyć się mającego, uprasza Szanownych Członków Towarzystwa, aby w myśl obowiązujących statutów, wnioski, któreby mieli do przedstawienia temuż Zgromadzeniu, raczyli złożyć Komitetowi najdalej do dnia 25 stycznia.

Następnie podaje do wiadomości, że stosownie do art. XV statutu, Komitet zarządzający na posiedzeniu swem d. 5 stycznia r. b. przystąpił do wylosowania ośmiu członków, występujących po rocznem urzędowaniu; skutkiem tego wychodzą: pp. Berezowski Ksawery, Dr Dulęba Bronisław, Dr Gollmann Bernard, Medveczky Zygmunt, Pankowski Władysław, Pawłowski Karol, Slaski Ignacy, Zukowski Antoni. Oprócz zastąpienia wychodzących członków, walne Zgromadzenie przedsięweźmie także wybór prezesa i dwóch wice-prezesów.

Waleryan Podlewski, prezes.

— *Osnowa* zawiadamia, że od 1go stycznia (*v. s.*) zacznie na nowo wychodzić w formie dziennika, dwa razy na tydzień, co wtorek i piątek. Powrót do dawnej formy z dwutygodnika, po upływie tak krótkiego czasu, dowodzi, że *Osnowa* jest organem posiadającym zaufanie, i że potrzeba jej daje się uczuwa dla społeczności ruskiej.

— Od dnia 24 grudnia 1871 do 1 stycznia 1872 pojawiła się cholera w Trybuchowcach pow. Husiatyńskiego, Suchej woli pow. Brodzkiego, Sławnie, Urłowie i Olszanie małej pow. Złoczowskiego i wybuchła ponownie w Podkamieniu pow. Brodzkiego; ustała zaś w Poczapach i Czeremożnie pow. Złoczowskiego, w Starobrodach powiatu Brodzkiego wreszcie w Szydłówce, Siekierzyńcach i Kociubińczykach pow. Husiatyńskiego. W ostatnim tygodniu panowała cholera w 30 miejscowościach, gdzie do pozostałych 151 chorych przybyło 135, ogółem zaś wyzdrowiało 127, umarło 48 a 111 w leczeniu pozostało.

— Nr 339 *Kłosów* zawiera: „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (dok.);— „Nędza“ wiersz przez Antoniego Kolankowskiego (z ryciną); — „Korespondencya“ (Lwów dok.); — „Zbieg“ legenda czerkieska z Lermontowa przez G. C.;— „Przegląd literatury zagranicznej: literatura włoska“ (dok.); — „Szkic humorystyczny“ Franciszka Kostrzewskiego: drożyzna (rycina);— „Szkoda“ przez R. (z ryciną); — „W grudniu“ wiersz Wiktora Gomulickiego; — „Rodzina Hohensteinów“ Romans Fryderyka Spielhagena, przełożył J. Pracki, (c. dal.); — „Zabiegi świata“ przez J. T. Hodi;— „Don Kiszot z la Manszy“ przez F. H. L. (dok.);— „Wiara“ (z ryciną); — „Przegląd polityczny“.

— *Tagesbothe aus Böhmen* z d. 10 b. m. został skonfiskowany.

— Ospa naturalna, która pojawiała się w jesieni w Berlinie, rzuciła się teraz w Poznańskie i na Szląsk, a w niektórych okolicach Górnego Szląska zagnieździła się, osobliwie zaś między klasą robotniczą, górnikami i hutnikami. Lekarze zalecają ponowne szczepienie ospy u osób dorosłych.

— W Badeńskiem panowała od czasu wojny francuskiej agitacya przeciw noszeniu fraka i uzyskała już taką przewagę, że nawet członkowie obu Izb bywają u ministrów w surdutach.

— W Wiedniu umarł d. 7 b. m. Dr Müller-Melchiors, naczelnik niegdyś opozycyi liberalnej w Darmstadzie i założyciel tam banku przemysłowego. Sprowadzony do Wiednia na dyrektora zakładu kredytowego, nie umiał się zastosować do wymagań matadorów gieł-

---

pienia ducha; pierwsza pobudzała nas do ułudnej nadziei, druga wymaga trzeźwej rezygnacyi.

A jednak to, czem dziś krzepimy ducha, to jeszcze zapożyczane z dawniejszej epoki, z epoki marzenia, liryzmu, poezyi. Do przypomnień Mickiewicza, o których już dawniej mówiliśmy, przybyły dwa nowe. O przedstawieniu „Konfederatów Barskich“ na scenie krakowskiej była mowa onegdaj. Obok tego przedstawienia niedokończonego dramatu, które należy do wypadków literacko-artystycznych, mamy jeszcze zapisać pojawienie się na wystawie sztuk pięknych portretu Adama przez Grotgera.

Mickiewicz był podobnym do postaci jakie tworzył. Cechy geniuszu łączą się w nich z prostotą. Ci co znali Mickiewicza, wiedzą, że on także wyglądał jak każdy szlachcic polski, ale w pewnych chwilach oblicze jego przybierało wyraz Jowisza piorunującego. Z materyalnych, że tak powiemy motywów oblicza niczem się niewyróżniającego wyprowadzić geniusza—mógł tylko ten, kto pojął i zgłębił jego tajniki. Znanemi są wizerunki Mickiewicza przez artystów, ale cudzoziemców. Domyślali się głębokości ducha, widzieli jego wybłyski, ale rozumieć go nie mogli. To też portrety ich przedstawiają nam jakąś potężną, wstrząsającą duchem zagadkę. Znać w tym blasku nieco przymkniętych oczu, znać w rysach i zmarszczkach, któremi wyorane na obliczu dzieje życia, jakieś wielkie myśli i uczucia, do których artyści nie dali klucza, bo dać go nie mogli.

Grotger, ów poeta kredki, stanowiący przejście z liryzmu do plastyki, którego duch schwycił echa poezyi, a rzucił pierwsze zarysy nowej w Polsce sztuki, był najwłaściwszym komentatorem Mickiewicza. To też jego tłomaczenie dał on nam w arkuszowym portrecie. Nie ma tutaj nic zagadkowego, nic tajemniczego — nie zmarszczone brwi, ani muszkularnie ściągnięte czoło, oko łagodne i spokojne. A jednak znać, że z tego czoła wychodziła myśl co ogarnęła świat i do nieba zuchwale sięgała, że to oko przyćmione, jakby powłoką jakąś łzawą okryte, przenikało do głębi i miało potęgę w sferze ducha, jaką w sferze czynu miało orle oko Napoleona. Odczytać można z tego oblicza niemal pogodnego wszystkie walki i burze przebyte. A jednak Mickiewicz Grotgera nie jest wulkanem wypalonym, lampą, której światło gasło, pomnikiem tylko poetycznej twórczości. Nad poetą bowiem góruje w tym portrecie coś więcej, poezya tam tylko kilkoma pociągami ołówka, kilkoma rzuconemi światły oddana: ale to przedewszystkiem typ potężny Polaka, co chwytał szklanne harmoniki kręgi w swe dłonie, jakby był uchwycił lemiesz lub karabelę, co nieżył tylko w świecie idealnym przez siebie stworzonym, ale świat ten poezyi stwarzał dla innej myśli. Mickiewicz Grotgera wygląda tak, żeby go niemożna zawiesić między Dantem, Byronem i Goethem, ale raczej obok takich postaci jak Skarga, Czarniecki i Kościuszko.

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Każdy widząc nieprzyjaciela przed sobą, chce na niego nacierać. Już ostatni szwadron utworzony z połowy Poznańczyków, zapędził się w tę fałszywą dyrekcyę, gdym podskoczył do niego i krzyknął: *„Panowie chyba niechcą iść tam gdzie źle.“* Zdumieni stanęli i pytają: *„gdzie?“* krzyknąłem: *„za mną!“* i przyprowadziłem ich w galopie o strzał pistoletowy od tej piechoty, która przystęp do miasta i mostku, zasłaniała. Wskazałem ręką na tę piechotę i rzekłem: *„przewrócić!“* — co ta dzielna młodzież dowodzona przez podpułkownika Franciszka Mycielskiego w mgnieniu oka, wykonała. Bataliony broniące się dotychczas nad jeziorem, po téj szarży, broń złożyły. Tysiąc sześć set niewolnika dostało się w nasze ręce, lecz straty z naszej strony były bolesne. Waleczny Mycielski wskróś był przeszyty kulą karabinową w brzuch. Klęknąłem przed nim, przepraszając za obraźliwy wyraz przezemnie użyty. Pyszni ci jeźdzcy, z taką natarczywością na dzielnych swych rumakach uderzyli na Moskali, że ci po bitwie opowiadali, iż szwadron złożony z samych pułkowników, na nich nacierał. Giełgud wyprawił batalion piechoty w prawo od Rajgroda i tam pod Woźnąwsią batalion ten w bród przeszedł. Sacken, który z bateryj powyżej Rajgrodu gęsto strzelał, w tym samym czasie baterye opuścił i wziął się do odwrotu, lecz to nie w skutek ataku przez Woźnąwieś, ale że był swoją piechotę dosyć odsadził, aby ją teraz artyleryą i garstką nader szczupłą jazdy, jaką miał, mógł zasłonić.

Po bitwie wojsko oczywiście odgotować jeść musiało, a przez ten czas wyżsi oficerowie, zeszli się razem i zaczęli rozprawiać nad różnemi wypadkami bitwy. Giełgud zabierając głos mówi: *c'est pourtant le mouvement sur la droite qui a décidé l'affaire.* Słuchałem tego z niemiłem uczuciem, ale wobec kompletnego milczenia, nikt się nie odzywał, ani z potwierdzeniem ani z zaprzeczeniem. Pułkownik Sierakowski, który z uśmiechem na to powszechne milczenie poglądał, zabierając się do wyjścia, mówi: (to co wreszcie było prawdą) „moi Panowie, szarża na miasto, zdecydowała bitwę,“ co oczywiście, milczeniem, lecz tym razem aprobującem, przyjęte zostało.

Korpusik mój dotąd prawie kompletnie w kosy uzbrojony, zamienił je na zdobyte karabiny. Nazajutrz ruszyliśmy do Augustowa, dokąd z przednią strażą około dziewiątej przybyłem. Nazajutrz stanąłem w Suwałkach, gdziem zastał zebraną radę wojewódzką. Obywatele ofiarowali mi śniadanie, po którem biorąc na stronę mego kolegę sejmowego księcia Światopełk Mirskiego, zacząłem go badać o resursa, jakich pod względem szybkiego uzbrojenia może województwo Augustowskie dostarczyć. Znalazłem w nim nader obznajomego człowieka. Dał mi tak dokładne szczegóły, żem widział, iż tylko byle znaleść zdolnego człowieka, któryby się tą formacyą zajął, rzecz pójdzie jak najłatwiej — a żem miał upoważnienie wydania tej nominacyi, zapytuję go: „powiedzże mi pan komubym tę formacyę mógł powierzyć?“ i niemałom się zdziwił, kiedy obracając palce obu rąk ku swym piersiom, „a komużby, jeżeli nie mnie?“

Zrazu zdało mi się to najdziwaczniejszą rzeczą. Znałem bowiem Mirskiego zawsze w krótkich spodniach, pończochach jedwabnych białych, biegającego trochę zanadto po przedpokojach ministeryalnych. Spostrzegł Mirski mój uśmiech zadziwienia i mówi do mnie: „a cóż to, czy ja niemogę konia dosiąść, pałasza do boku przypasać, ostróg do butów przypiąć itd.

Oczywiście, że widząc człowieka w sile wieku, nader zdolnego— bo tego mu nikt zaprzeczyć niepotrafi, dałem mu nominacyę organizatora Województwa Augustowskiego, co on sobie później na tytuł jenerała sam zamienił.

Z Suwałek ruszyłem do Marjampolu wsadzając pułk czwarty strzelców na trzysta podwód, które Województwo z największą łatwością mi dostarczyło. Lecz Saken jeszcze szybciej uciekał. Mało mn niewolnika wziąłem. W jednem miejscu jednak placówkę kozacką z oficerem i kilkunastu kozakami śpiącą zabrałem, co jest rzeczą prawie niesłychaną na kozaka zwykle tak czujnego. Dojeżdżając do Aleksoty, widziałem jak Saken most na łyżwach tu złożony, rozebrał. Niebyło najmniejszego podobieństwa, aby mu w tem przeszkodzić.

W Marjampolu ile sobie przypominam a może i wcześniej, złożyliśmy radę wojenną i tam Giełgud oświadczył się z zamiarem ruszenia na Grodno i Wilno. Myśl ta była, jak wypadki pokazały, dobrą, lecz jak na nieszczęście nasze, przybyło tu czterech emisaryuszów przez powstanie litewskie do nas wysłanych z prośbą, abyśmy Żmudzinom poszli na pomoc. To wprowadziło radę wojenną w niepewność. Moje zdanie może mylne było, aby pójść za wezwaniem emisaryuszów — a to nie tylko z powodów, któremi swoje żądanie wspierali, ale głównie, że to stosowniejszem było do najwyraźniejszych danych mi instrukcyi tj. do dążenia do Połągi, aby to miejsce opanować i trzymać z powodu oczekiwanych posiłków z Francyi.

Przypominam sobie, że któryś z jenerałów obecnych, gdy mi Skrzynecki dawał instrukcyę, dobył z kieszeni dwa pieniążki, i kładąc te na punkcie Kowno i Połąga, mówi: „Oto, jenerale, żeby ci te dwa punkta uprzytomnić lepiej, kładę te dwie sztuki aby ci to w pamięci utkwiło“. Zdecydowano więc, iść na Żmudź korpusem całym, a mnie jedynie z jazdą moją, mojemi czterema działami i pułkiem czwartym strzelców pieszych, wysłać po szosie za Sakenem, w nadziei, że go pod Kownem doścignąć potrafię. Stanąwszy w Aleksocie, jak powyżej powiedziałem, podwody które pułk czwarty przywiozły, do domów odesłałem. Stanąłem w Aleksocie dnia 5 czerwca; 7go wieczorem odebrałem list od jenerała Chłapowskiego.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dowych i ściągnął na siebie ich niełaskę. W innych również instytucyach nie lepiej mu się powodziło. Był on autorem memoryału przemawiającego za utrzymaniem ceł opiekuńczych w Austryi, który przedłożono delegacyom wspólnym w Wiedniu. Parę zaś dni poprzednio, d. 4 b. m. umarł w Frankfurcie bar. Maurycy Haber, najstarszy z czterech braci, z których każdy w innem mieście jest bankierem. W młodszych latach brał udział w wojnie Karlistów w Hiszpanii. Był on założycielem wiedeńskiego zakładu kredytowego, banku darmstadzkiego i kolei nadcisańskiej. Ostatnią jego operacyą finansową była w Paryżu pożyczka na koleje węgierskie, w zaciągnięciu której pośredniczył. Żył lat 78, umarł bezdzietnie.

— Już przed miesiącem odbyło się w Paryżu zebranie pięciu Akademij dla wyboru autora, któremuby przyznano dwuletnią nagrodę 20.000 franków i ustanowioną z fundacyi Napoleona III. Legouvé, jako sprawozdawca wymienił autorów, którzy się najwięcej odznaczyli, a w liczbie tej Georges Sand (panią Dudevant). W tej właśnie chwili wchodził Vitet i usłyszawszy to nazwisko, zawołał: „Ta podpalaczka (*petroleuse*) nie powinna nigdy tego otrzymać!“ Powstał z tego powodu taki hałas i zamęt, że przewodniczący odłożył posiedzenie na później. Odbyło się ono d. 3 stycznia i przyznano nagrodę Guizotowi. Kiedy przed kilku laty Thiers otrzymał podobną nagrodę, poczytał za rzecz stosowną przeznaczyć ją na ubogich a zasłużonych autorów, nie chcąc przyjmować nagrody z fundacyi Cesarza, przeciw któremu oświadczył się. Czy Guizot, który podobnie zostawał w opozycyi z cesarstwem, uzna za rzecz stosowną przyjąć nagrodę?

— Wczoraj doniósł telegram z Nowego Jorku z d. 7 b. m., że niejaki Fisk ugodził śmiertelnie z pistoletu syna dyrektora kolei żelaznej Erie. Szczegóły tego wypadku nie są jeszcze znane, lecz telegram późniejszy donosi, że raniony umarł. Inna zaś depesza mówi: Fisk, dyrektor kolei żelaznej Erie, został wczoraj śmiertelnie postrzelony przez niejakiego Stokes. Nie wiemy zatem, czy Fisk jest zabójcą czy zabitym.

Teatr. We czwartek dnia 11 stycznia, na dochód Józefa Rychtera po raz pierwszy: *Śmierć Wallensteina*, trajedya w 5 aktach Fr. Szyllera, nowo dla sceny krakowskiej ułożona.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 9 stycznia pochmurno; termometr od + 2º.0 spadł wieczorem na 0º.0 R. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 10 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 323.87, termometru — 0.6 R. Wiatr południowo-zachodni.

— We czwartek dnia 11 stycznia, Sgo Higiniusza biskupa.

TEATR. Wczoraj przedstawiono po raz piąty w przepełnionym teatrze operę Donizettego: *Marya Córka Pułku*. Szczere zainteresowanie się publiczności tą operą, która wobec niezamożności teatru naszego w siły muzykalne, z nadspodziewanem powodzeniem bywa wykonywaną, zostawiło artystom tutejszym, przywykłym do ciągłej zmiany przedstawień, czas należyty przygotowania się do wystawienia wielkiego dzieła szyllerowskiego: *Śmierć Wallensteina*, które jutro ukaże się na scenie. *Córka Pułku* ma przeto obok przyjemności, jaką sprawia nader licznym u nas amatorom opery, którzy umieją ocenić i zmierzyć co na scenie tutejszej jest możebnem a co niemożebnem i nie żądają niepodobnej pod tym względem doskonałości scen wielkich stolic, i tę utylitarną stronę, że dozwala reszcie artystów nie pobieżnie, lecz sumiennie studyować role, w jakich nadal mają wystąpić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 8 stycznia.

Dobre usposobienie, w którem giełda rok ubiegły zakończyła, przeniosło się niezaprzeczenie na rok nowy, jak o tem świadczy dalsze podwyższenie się kursów wszystkich prawie papierów. Lecz z drugiej strony nie zapominajmy, że w tej wybornej tendencyi nie mało jest sztucznych czynników, i że obawa zwrotu w przeciwnym kierunku, jaka ostatnie miesiące cechowała, wcale nie jest usuniętą; ubiegły tydzień miał tylko cztery dni robocze — bo interesa świąteczne nie mają prawie nigdy wielkiej doniosłości — a jakież to skoki niektóre papiery wyprawiły w górę. Kiedy się jednego dnia już zdaje, że kursa wyżej iść nie powinny, następny dzień znowu im kilka reńskich przysparza; to też do tego przyszło, że niejeden wytrawny szpekulant z niepokojem na ten ruch spogląda i mimowolnie sobie zadaje pytanie, kiedy i jak się to skończy.

W ogóle tem się pocieszają, a przynajmniej na to rachują optymiści, że poczet zamierzonych emisyj o wiele nie jest wyczerpany, i że przeto instytuta bankowe mają żywotny interes w utrzymaniu dziś istniejących stosunków. Jest w tem poniekąd i racya. Do pewnego stopnia zależy od nich, czy ma być deszcz czy pogoda, i w tej chwili mają one dość łatwą sprawę, bo mianowicie odkąd kwestya kolei rumuńskich przez obie Izby w Bukaresszcie zgodnie załatwioną została, żadna chmurka nie zdaje się zaciemniać horyzontu politycznego; przytem ultimo przeszło spokojnie, Francya zebrała cichaczem i bez żadnego dla targów pieniężnych ambarasu czwarte półmiliarda na koszta wojenne, i dzięki kuponowi styczniowemu pieniądz stał się obfitszy i tańszy a prolongaty nie są uciążliwe. A zatem? — No, dopóki się da i jak długo nie zajdzie jaka przeszkoda, rzeczy w dzisiejszym swoim trybie utrzymane zostaną, a potem, zobaczymy!

Co prawda, jest to może dobrym prognostykiem — tendencya dodatnia cechująca początek bieżącego roku, ma przynajmniej tę pocieszającą stronę, że z małemi wyjątkami, o których będzie niżej, mniej były poszukiwane akcye bankowe niż renty państwa i papiery kolei żelaznych, zgoła takie, które się kwalifikują do lokacyi kapitałów. Chętne kupowanie przez zagranicę renty skarbowej, która skutkiem tego w ostatnich czasach tak znacznie poszła w górę, jest zasłużonym zresztą dowodem zaufania dla sytuacyi naszych finansów; zasłużonym, bo choć w przedłożonym Radzie państwa budżecie przewidziany deficyt wynosi 50 milionów złr., to nikt nie wątpi, że minister skarbu da się z sobą potargować, i że się zadowolni o wiele mniejszą sumą, na którą pokrycie łatwo się znajdzie.

Nabywanie zaś w mniejszych i większych partyach papierów kolejowych, zazwyczaj przez graczy giełdowych zaniedbywanych, dowodzi, że kupon styczniowy został dobrze użyty, i zamiast być na niebezpieczne spekulacye obrócony, posłużył do powiększenia w godziwy sposób ruchomych majątków.

Że przytem najwięcej na siebie uwagę ściągały papiery świeżo koncesyonowanych kolei, jest rzeczą naturalną, gdyż one stosunkowo do gwarantowanych dochodów najniżej jeszcze stoją. Lecz i dawnemi liniami kapitaliści nie gardzili; pomiędzy innemi akcye kolei Karola Ludwika brano z upodobaniem, lubo na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że niektóre z świeżo koncesyonowanych dróg żelaznych galicyjskich w równoległym kierunku z dawną iść mające, mogą jej robić szkodliwą konkurencyę. Lecz przekonano się, że tego nie ma powodu się obawiać, gdyż najsamprzód koleje takie jak Dniestrzańska, leżą zbyt daleko od niej, a zresztą, gdyby to dalekie sąsiedztwo mogło kiedy zagrażać jej interesom, to może się natenczas kolej Karola Ludwika zdecyduje na zaprowadzenie w swoich taryfach i regulaminach transportowych zmiany, których dotąd przedsięwziąść nie chciała, lecz które zarówno dla niej, jak i dla stosunków ekonomicznych Galicyi, będą z wielkiem pożytkiem połączone, a tymczasem są pożądane.

Do szczególnie faworyzowanych tym razem kolei trzeba policzyć Koszycko-Bogumińską, zapewne dlatego, że wszystkie tej kategoryi papiery miały wzięcie, lecz może przypadkowo i z tego powodu, że ubiegły tydzień należał prawie wyłącznie do wszystkiego, co było niegdyś Langranda utworem, lub z jego pomysłami zostaje w jakim związku. W końcu ostatniego listu powiedziano, że „Bankverein“ i „Bodenkredit-Anstalt“ kupiły dobra, przez Langranda niegdyś w Węgrzech nabyte a potem przez kuratorstwo masy wierzycieli zajęte za 24 milionów franków. Od tego czasu interes ten stał się stanowczym, gdyż sądy angielskie i belgijskie go zaakceptowały, ale także od tego czasu akcye „Bankvereinu“ podniosły się o 50 reńskich, a „Bodenkredit-Anstaltu“ o 35 złr. na sztuce.

Ta szalona podwyżka kursów znaczy na całéj sumie akcyi samego „Bankvereinu“ przeszło półtrzecia miliona reńskich. Czy zysk jaki oba nabywcze Instytuta odniosą na kupnie Langrandowskich dóbr, równa się téj różnicy na kursie ich akcyj, tego w téj chwili przesądzać nie można, lubo trudno wątpić, aby na częściowéj odsprzedaży one nie miały korzystać daleko więcéj. Lecz co pewna, to że nie mógł także hr. Langrand życzyć sobie świetniejszéj rehabilitacyi. W jakie interesa wciągnął go ów sławny w szwindlu tureckich losów Hirsch, jaką lichwą w konto-korencie mu rachował, jak go następnie obszedł w interesie kolei tureckich, któremu Langrand, mając już koncesyę, byłby zupełnie inny nadał obrót, o tem wszystkiem żydowskie gazeciarstwo nie pisało, ale natomiast nie miało dość słów na potępienie Langranda za to, że książąt Thurn-Taxis i innych swoich klientów zrujnował. A teraz się pokazuje, że ci jego wierzyciele tak obżałowani, nic prawie nie tracą, a że Langrand miał na czem ich prawa zabezpieczyć, że działał z dobrą wiarą i że miał czem ich zaspokoić, dowodzi najlepiéj owo wielkie ażio na akcyach wspomnionych instytutów, będące uznaniem doskonałości zrobionego przez nie nabyciem dóbr Langrandowskich interesu.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 9go stycznia.

Posady: Inżyniera w Wydziale krajowym (1600 zł) podania do 1 lutego. — Kancelisty w sądzie pow. w Frysztaku (600 zł), podania w 14 dniach.

Licytacye: D. 30 stycznia w sądzie pow. w Rożniatowie sprzedaż przymusowa posiadłości N. 177 we wsi Spasie. —

Zawiadomienia: Sąd pow. w Oświęcimiu Ant. i Konst. Kowalskich, Eleonorę Żarską, Emilię i Józefa Wyrobiszów o wytoczeniu im pozwu o danie sądowego poświadczenia, iż real. N. 26 w Oświęcimiu odstępują na własność Joach Löbel Fischerowi i małż Löbel i Gitel Merczkom, rozprawa d. 16 stycznia, kurator Dr. Nowak. — Sąd obw. w Tarnopolu o rozpisaniu konkursu na majątek Chajma Scherlaga kupca w Tarnopolu.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go stycznia.

HOTEL POLLERA: Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc, Aleksander Sienicki wł. d. z Rosyi. M. Goldstein i Haberfeld kupcy z Oświęcimia, W. Frydecki z Dalowic, L. Grużewski z Kongresówki, J. Oliver z Londynu, Herardin z Galicyi, E. Rapaport kupiec z Katowic, Evers kupiec z Paryża, Witgensteinowie bracia z Niemiec, Kawaka kapitan z Warszawy, J. Plau kupiec z Wiednia.

(Nadesłane).

Czytamy w gazetach wiedeńskich, że hr. Noel de Lesser, b. oficer angielski, Kawaler orderu Śgo Grobu i Komandor orderu Śgo Sylwestra (złotej ostrogi), i hr. Laura z Krasickich Borkowska de Lesser, Dama orderu kryża gwiaździstego, mieli zaszczyt być przedstawieni N. Cesarzowej, która ich najłaskawiej zaprosić raczyła do Swojego orszaku, zwiedzając klasztór Salezyanek stojący pod szczególną opieką Jej Cesarskiej Mości.

Nadesłane.

Przypomnienie do wczesnej zamowy kosiarzy i pobieraczy na sianokosy i żniwa. Parobków z familią do trzechletniej służby można mieć zaraz posłanych przez Dom Komisowo-handlowy *L. Sroczyńskiego*, w Krakowie, hotel Saski.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia, żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z **72,000** świadectw o wyleczonych chorobach

Świadectwo Nr **57,942.** Glainach **14go** lipca **1867.**

Panu Bogu i Pańskiej Revalesciere zawdzięczam wyzdrowienie z okropnych cierpień żołądkowych i nerwowych:

Jan Godez, wikaryusz probostwa Glainar
p. Unterbergen pod Klagenfurtem.

Swiadectwo Nr **62,914.** Weskan **14go** września **1868.**

Przez kilka lat używałem różnych lekarskich środków na chroniczne cierpienia hemoroidalne, wątroby i zatkanie, jednak bezskutecznie. Kupiwszy nareszcie w rozpaczy Pańską Revalesciere, dziękuję Panu Bogu i Panu za ten śliczny wynalazek, który dla mnie tak dobryczynnym się okazał. *Franciszek Steinmann.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą“; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Kronstadt 8 stycznia. Adjutant księcia Kuzy, nazwiskiem Bogaty, poddany turecki, został tu aresztowany na żądanie rządu rumuńskiego.

Chemnitz (Kamieniec, w Saksonii) 8go stycznia. Zgromadzenie saskich demokratów socyalistów odbyło się przy licznym udziale. Bebel i Liebknecht (z Prus) jakoteż kilku przywódzców z zagranicy przybyli na ten zjazd. Uchwalono jednogłośnie rezolucye komitetu i wybrano wydział dla ułożenia i wręczenia rządowi i sejmowi petycyi.

Paryż 8 stycznia. Ogólny wynik wyborów jest następujący: w Paryżu, Mézières, Nimes, Besançon, Oran i Lille wybrano 8 republikanów; w Limoges, Chambéry, Amiens i Pau 4ch konserwatystów; w Arras 1go bonapartystę; w Draguignan, Marsylii i Grenoble 4ch radykalnych.

Wersal 8 stycznia. Na wniosek Thiersa uchwaliło zgromadzenie narodowe, aby obrady nad nowemi podatkami rozpocząć od opodatkowania wartości ruchomych. Poczem rozbierane ma być pytanie, czy wypada podwyższyć istniejące podatki wojenne. W końcu zgromadzenie zajmie się podatkiem od płodów surowych. Jutro obrady się zaczną. Thiers w mowie swojej oświadczył się znowu przeciw opodatkowaniu każdego dochodu; również poczytuje on za rzecz niemożebną, podwyższyć wszystkie istniejące podatki wojenne o 10% dodatku, i oświadcza w końcu, iż skarb nie może się pozbawić opodatkowania surowych płodów.

Rzym 8 stycznia. Słychać, że poseł niemiecki wyraził ministrowi spraw zagranicznych niezadowolenie z powodu języka niektórych dzienników włoskich przeciw Bismarkowi, w czem się odznacza szczególniej *Italie*, która przypisuje kanclerzowi niemieckiemu usiłowania, aby Francya nigdy podźwignąć się nie mogła.

Londyn 8 stycznia. Rekonwalescencya księcia Walii robi zadawalające postępy. Przed sobotą nie będzie wydany żaden biuletyn.

Londyn 8 stycznia. Dwór wyjeżdża jutro na dwa tygodnie do Osborne, poczem wraca do Windsoru.

Londyn 8 stycznia. Dziś zagajony był zjazd stowarzyszeń rękodzielniczych, które zostają w ścisłym związku z Internationalem. Program wzięty pod obrady obejmuje: skrócenie czasu pracy, zmniejszenie liczby uczniów, ograniczenie współzawodnictwa zagranicy, wychodźtwa, pracy w domach karnych i roboczych, ustanowienie sądów rozjemczych między majstrami a czeladzią, udział w zyskach warsztatu, reprezentacyą robotników w parlamencie. Zjazd, który odbywał posiedzenie w Nottingham, chce ukończyć narady jeszcze przed otwarciem parlamentu.

Bukarest 8 stycznia. Ministerium miało oświadczyć, iż gotowe jest w razie przyjęcia ustawy o kolejach żelaznych ze strony spółki Bleichrödera wydać deklaracyę co do art. 17go w duchu żądanym przez spółkę (a zatem wbrew uchwale Izby?)

Dzienniki wiedeńskie przyniosły projekt adresu Izby niższéj. Podajemy go wyżéj w wiernem tłómaczeniu, kilka o nim uwag odkładamy do jutra. Przekonać się z niego można, jak wierną była treść jego przysłana trzy dni temu przez naszego korespondenta wiedeńskiego, i wiadomości o poprawkach w wydziale zawarte w ostatnich jego listach. Nie dowiedzieliśmy się więc nic nowego z całéj osnowy adresu, co do jego treści, ale forma jest niezwykła. Nie jest to parafraza mowy tronowéj, ale prelekcya...

Nie pozostanie zapewne w tyle projekt adresu Izby Panów, który dzisiaj hr. Antoni Auersperg wydziałowi swemu przedstawi. Prelekcya będzie może mniej sucha, więcej poetycznemi zwrotami złagodzona, można się tego po Anastazym Grünn spodziewać, mniej może czuć w niej będzie doktora niż w elaboracie p. Herbsta, ale niezawodnie będzie także centralistycznym programatem, rozwiniętym na „idei państwa“ (*Staatsidee*), w jaką przyobleka się tak chętnie „niemieckość“ w stronnictwie, z którego się składa Izba Panów.

Jak dalece twardym do zgryzienia orzechem dla naszej delegacyi jest projekt adresu Izby Niższej, okazuje się z samych pytań, które się nastręczają, a są zebrane w liście naszym z Wiednia. Donoszą nam też, że koło polskie w wilię posiedzenia pełnego Rady państwa, to jest w piątek 12go b. m. o godzinie 10ej rano przed południem odbędzie naradę nad postępowaniem delegacyi przy dyskusyi adresowéj. Przesądzać tem mniej można jej postanowień, że na stanowisku, na jakie projekt delegowanych naszych wprowadza, rutyna parlamentarna wielką odgrywa rolę, a ta często od chwilowych okoliczności zawisła.

Nie podobała się urzędowej *Nordd. allg. Ztg* obrona kościoła w *Gazecie krzyżowej* przed wszechwładztwem państwa, jakkolwiek *Gazeta krzyżowa* staje tylko w obronie protestanckiego kościoła. Ale rządowi pruskiemu wszystko jedno, o jaki kościół tu chodzi, skoro rzecz tyczy się przyznania kościołowi prawa dozoru nad wychowaniem. Wobec kościoła katolickiego staje rząd pruski na stanowisku przeciwnika ultramontanizmu, wobec protestantyzmu jako przeciwnik pietyzmu, wobec judaizmu jako przeciwnik starowierców, albowiem reprezentuje on dążność liberalizmu zastąpienia kościoła racyonalizmem, określonym względami i interesami państwa. Powiada dziś organ Bismarka z powodu niepowołania naczelnej rady kościelnej do obrad przygotowawczych nad ustawą o nadzorze szkolnym:

„Nie pytamy, czy ewangielicka naczelna Rada kościelna skarżyła się o to istotnie, ale nieprawdopodobieństwo jest tem większe, że Rada ta zrozumie lepiej swoje stanowisko niż głosiciele tej wieści świadczącej o małej znajomości rzeczy. Zresztą Rada naczelna ewangielicka reprezentuje tylko część ewangielików w państwie pruskiem. Gdyby kiedy przyszło do zapytania się jej o zdanie, to episkopat katolicki domagałby się tego samego — nie mówiąc już o licznych protestantach Prus, niereprezentowanych przez Radę naczelną ewagielicką.“

Czy to nie jasne? Rząd pruski wymawia sobie wszelki wpływ kościoła na szkołę we wszystkich wyznaniach. Aby zrozumieć, co znaczy wyrażenie, iż Rada naczelna ewangielicka nie reprezentuje wszystkich ewangielików pruskich, przypomnieć musimy, że prowincye zabrane, jak Hanower, Hessya, Nassau, nie podlegają jeszcze pod względem kościelnym ewangielickiej naczelnej Radzie w Berlinie, lecz mają odrębne urządzenia kościelne, a nadto, że podlegać jej nie mogą, gdyż nie należą do unii kościelnej, którą w Prusiech zaprowadzono przed kilkudziesięciu laty, po części nawet siłą, przez połączenie wyznań protestanckich w jeden rządowy i urzędowy kościół.

Dzienniki francuzkie ogłaszają list księdza Maret, biskupa z Sura (*in partibus*), do arcybiskupa paryzkiego, w którym oświadcza, że profesorowie wydziału teologicznego w uniwersytecie paryzkim postanowili w skutek narady przystąpienie swoje do dekretów watykańskiego soboru a mianowicie do doktryny *Pastor aeternus* tyczącej się dogmatycznej nieomylności rzymskiego Papieża, zatwierdzić. Biskup Maret, jak wiadomo, w dziełach swoich przed Soborem, jakoteż na Soborze, należał do opozycyi, podobnie jak biskup orleański ks. Dupanloup.

Wybory uzupełniające we Francyi wprowadziły na 17 krzeseł jednego tylko bonapartystę a 4ch radykalistów, tych ostatnich w południowej Francyi, 8 zaś republikanów i 4ch konserwatywnych, jak mówi telegram, co znaczy chyba rojalistów z partyi orleańskiej, skoro republika należećby powinna do tych rzeczy, jakie konserwować trzeba. Różnica między Vautrainem a Hugonem co do liczby głosów wynosi mniej więcej jak 4 do 3, a to pomimo wpływu obecnego rządu i okoliczności nieprzyjaznych, a między niemi wspomnień Komuny paryskiej. Bardzo to znak niepokojący, że Hugo miał 93 tysięcy głosów, on, który lubo nie należał do bohatyrów Komuny, ale należał do jej rzeczników a nawet chwalców. Vautrain stawiał w programacie swym wolę narodu ponad kwestyę formy rządu, a zatem nie jest republikaninem bezwzględnym; Vautrain jest zwolennikiem przymusu szkolnego, ale zostawić chce gminom wolność powoływania nauczycieli świeckich lub duchownych; Vautrain nie stawiał za warunek amnestyi i powrotu do Paryża, lubo nadzieję wyraża, że się to ziści. Możnaby nawet mniemać, że przewyżka głosów Vautraina nad Hugonem nie jest dziełem Paryża, lecz wsi otaczających stolicę. Wybór zatem Vautraina mógłby wskazywać, że partya umiarkowana w Paryżu, oparta na rządzie, trzyma się, lecz nie jest udzielną; gdy natomiast racyonaliści mimo wszelkich przeciwności, silnie stoją i nie lękają się mieszczaństwa, które samo jedno zapewne dało głosy swoje Vautrainowi.

Koalicya parlamentarna obaliła gabinet Zaimisa w Atenach po niespełna dwóch miesiącach żywota. Zaimis znalazłszy się w izbie w mniejszości jednego głosu przy tworzeniu biòra, zamierzył izbę rozwiązać, czemu atoli król sprzeciwił się. Bulgaris złożył nowy gabinet, którego członków wymieniliśmy wczoraj w telegramie. Niemal wszyscy byli już dawniej ministrami i nazwiska ich nie są nam obce.

Według doniesienia *Gaz. Augsburskiej*, książę Czarnogórski postanowił przenieść stolicę swoją, jak Piotr Wielki. Cetynia nie jest dość bezpiecznem miejscem; obrał więc sobie za radą inżynierów rosyjskich wieś Orla Łuka w dolinie Biełopawłowskiej, gdzie postawi sobie zamek służący na mieszkanie i mający za obronę służyć.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wersal 10 stycznia. Hr. Arnim wręczył Thiersowi listy uwierzytelniające jako ambasador niemiecki i oświadczył, że w ostatniem piśmie swojem wypowiedzenie uczucia tak dla Thiersa jak dla Francyi, są również uczuciami jego rządu. Hr. Arnim odwiedził wraz z małżonką swoją Prezydenta i ministra spraw zagranicznych hr. Rémusata.

W departamencie Nord wybrano 2ch deputowanych konserwatywnych. Zgromadzenie narodowe potwierdziło zawartą z Niemcami konwencyę dodatkową.

La Patrie donosi: Z depeszy posła francuskiego w Berlinie pokazuje się, że obecnie panuje w Berlinie pod względem Francyi duch umiarkowania.

Bruksella 10 stycznia. Dziś na giełdzie wykryto sfałszowane obligacye pożyczki francuskiéj.

Bern 9 stycznia. Lud kantonu Gryzońskiego (Graubündten) uchwalił ogromną większością 4 miliony franków jako wsparcie dla kolei przez Splügen; lud w Bernie 1,750.000 dla kolei Entlibach a ½ miliona dla kolei Broye-Thal.

Londyn 9 stycznia. Sekretarz lorda Granvilla zawiadomił komitet zagranicznych posiadaczy bonów, że lord Granville polecił posłowi angielskiemu w Wiedniu dopomagać urzędownie do uporządkowania reklamacyj właścicieli tych bonów w Austryi. Przybył tu lord Loftus, poseł w Berlinie, i przyjmowany był przez królowę. Słychać, że parowiec pocztowy „Algerie“ w drodze z Liverpool do Nowego Jorku w sobotę rzucony był na brzegi Newfoundland. Szczegóły nie znane.

Kursa. Wiedeń 10 stycznia godz. 2 min. 5% zjedn. dług państwa banku 63.50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 73.70. — Losy z r. 1860 105·25. —Akcye banku 838·— Akcye kredytowe 343·50. — Londyn 114·55. — Srebro 113·25. — Dukat 5·38. — Lombardy 214·60. — Losy z roku 1864 145·—. — Akcye franco-austr. 140·75. — Napoleony 9·09. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 261·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 165·25.— Akc. kol. północ.-wschod. 166·50 — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 112·25. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 73·70. — Akcye indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. — ·—. Akcye anglo.-banku — ·— Akcye kol. rządow. — · — Akcye kol. siedm. — ·— — Akcye kol. Rudolfa — ·—. — Akc. kol. Pardubic. — ·—· — Akcye kol. północ. — ·—.—. Tramway — ·—.— Akcye banku budowy — ·—— Akcye kol. wsch. 154·50 wpłac. Akcye kolei Alföld — —.—Akcye banku anglo-węgiersk. — ·—. — Austryacki bank ogólny —·—. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 10 stycz.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	413	413
Ruble ros. za 100 rub.	160½	159
Talary prus. za 100 tal.	173	172¼
Bankn. prus. za 150 złr.	88	87
Srebro nowe austr.	114	113
Dukat ważny	5 40	5 30
Napoleon d'or.	9 18	9 00
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	84	83
5% " " " "	75	74
Obl. indemniz. z kup.	77½	75¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	263	259
" L. Czerniowieck.	167	165
Akcye B. G d. H. i P.	75 —	73 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	105 —	103 —
Wiedeń 9 styczn.		
5% zjed. dług pań. ban.	63 70	63 50
5% " " " sreb.	74 10	73 90
" Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
" " " czeskie	98 —	97 50
" " " węgiersk.	81 —	80 25
" " " galicyjsk.	75 75	75 25
" " " bukowiń.	74 —	73 50
" " " siedmiog.	— —	77 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 25	110 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 " galicyjskie	75 —	73 —
5 " "	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 " węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 " zakł. kred. austr.	— —	106 50
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 50	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	317 —	316 —
" " " 1854	94 50	94 —
" " " 1860	105 75	105 25
" " " 1864	145 —	144 50
" Comorente	24 —	23 —
" Kredytowe	191 50	190 50
" żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
" księcia Salm	43 —	42 —
" " Palfy	31 —	30 —
" ks. Klary	38 50	37 50
" hr. St. Genois	32 50	31 50
" miasta Budy	33 —	32 —
" ks. Windischg.	22 50	21 50
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	838 —	836 —
Zakładu kredytowego	339 20	338 80
Żeglugi par. na Dun.	648 —	646 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2180	2175
" rządowej fr. a.	401 —	399 —
" zachodn. c. El.	247 50	247 —
" Pardubickiej	180 50	179 50
" południowej	214 —	213 80
" Galicyjskiej	261 50	261 25
" Czerniowieckiej	165 75	165 25
Kol. węg. półn. wsch.	167 50	166 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	170 —	169 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	186 —	185 50
" " Kosz.-Bogum.	195 50	195 —
" " Siedmiogrodz.	181 50	180 50
" " Cisańskiej	273 —	272 —
" " wschod. węg.	155 —	154 50
" " austr. północ.-wschodniej	222 —	221 50
" " Franc. Józefa	210 —	209 50
Akcye bank. anglo au.	334 25	334 —
" " angl. węg.	113 —	112 50
" austrya. ogóln.	290 —	209 —
" Zakł. kred. węg.	129 25	128 75
" bank. frank. austr.	141 25	141 —
" " węgierskiego	105 —	104 50
" " gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	237 50	237 —
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	112 —	111 50
" dla obrot. ogól	193 50	192 50
" To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
" rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	86 —	— —
" Koszycko-Bog.	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za " (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 50
" (Emis. 1862) " "	94 25	94 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 50	136 —
" " Emis. 1867 "	135 50	134 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 50	113 75
" Bony 1870-1874 6%	— —	— —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 25	89 75
" " " za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
" " w sreb. 5% w. a.	106 25	105 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	102 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	77 50
" " " Emisya 1867.	87 75	87 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 —	91 50
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 —	93 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 50	103 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 25	104 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 38	5 37
" dukat na wagę	5 38	5 37
" " obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 10	9 9
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 55	11 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 —	113 75
Srebro, kupony	114 25	113 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 72	1 71^{50}
Lwów 8 styczn.		
Dukat holenderski	5 43	5 34
" cesarski	5 45	5 36
Półimperyał rosyjski	9 50	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 88½	1 80
" papier. "	1 61	1 60
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
" " " " 4%	74 50	74 —
Listy zast. Banku hip.	88 50	88 40
Obligi indem. bez kup.	75 25	74 75
Akcye kol. gal. b. kup.	262 50	261 50
" " lwow.-czer.	165 50	164 50
Akcye Banku hip. gal.	131 —	129 —
Warsz. 8 stycz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 15	88 65
" " 2 ser. "	88 15	87 65
kupon "	— —	— 17⅞
Listy zastaw. nowe "	88 65	88 35
kupony "	— —	— 22⅔
Listy likwidacyjne "	75 35	75 5
kupony "	— —	— 41½
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	88 50
" " bydgows.	68 —	— —
" " terespols.	— —	— —
" " łódzka	102 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą		Przychodzą	
	rano	po poł.	rano	po poł
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
" " miesz.	7.—	—	—	8.58
" wielicki	9.—	—	—	5.31
" wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
" wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
" na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
" do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
" warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	3.2
" " miesz.	9.52	—	9.42	—
" lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
" " miesz.	—	5.58	—	5.36
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
" " miesz.	—	1.19	—	1.—
" lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
" " miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
" " miesz.	—	4.32	—	4.17
" lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
" " miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
" " miesz.	6.42	—	—	8.—
" brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
" czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.31

Obwieszczenie.

W kopalni węgla kamiennego własności Hrabiego *Adama Potockiego* w **Sierszy** przy Trzebini, w W. Ks. Krakowskiem, **jest do sprzedania** produkcya **węgla kamiennego** grubego około 150,000 cetnarów wied. wagi, a to w czasie od 28go Stycznia aż do 28go Września 1872 r.

Mający chęć kupna, zechcą pisemne i opieczętowane oferty z napisem: „Oferta na Sierszecki węgiel kamienny gruby“ — najdalej do **15go Stycznia** r. b. do niżej podpisanego Zarządu w Sierszy opłatnie przesłać. Zarząd zastrzega sobie wybór z pomiędzy deklarujących się.

Dalsze warunki w biurze Zarządu w Sierszy, albo u p. *St. Kluczyckiego* w Krakowie, Rynek 21, przejrzane być mogą. (132-3-3)

Zarząd Sierszeckich Zakładów.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 911. (1895-3-3)

Z upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 22go Listopada r. b. l. 16469 podaje się do powszechnej wiadomości, iż w **dniu 17ym Stycznia 1872 r.** o godzinie 11ej przed południem odbędzie się w kancelaryi szpitala Ś. Łazarza publiczna licytacya w celu wydzierżawienia propinacyi we wsi Krowodrzy, do funduszu tego szpitala należącej, na przeciąg czasu od 18 Kwietnia 1872 r. do końca Grudnia 1874 r. z wyłączeniem browarku i gruntu przy nim dotąd do tej dzierżawy należącego.

Licytacya przeprowadzoną będzie ustnie i przez oferty pisemne od kwoty złr. sześćset (600) wa. rocznego czynszu.

Licytujący winien złożyć wadyum w kwocie złr. 60 w. a. gotówką.

Warunki licytacyi przejrzeć można każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w biurze zarządu szpitala Ś. Łazarza.

Dyrekcya szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków d. 18 Grudnia 1871 r.

NIEŻYT grypy, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn**, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (12-2-32)

Podać rękę szczęściu!

100,000 tal.

w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, potwierdzone i poręczone przez wysoki **rząd.**

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 6 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **27000 wygran.** do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie Talar. **100,000**, szczegółowo zaś **60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 4,000, 2,000, 1,500**, 155 po **1,000**, 211 po **400**, 393 po **200**, 17,100 po **47**, itd.

Najbliższe drugie ciągnienie wygranych tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się

już dnia 25 i 26 Stycznia 1872 r.,

a na ponowienie takowego kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko 7 złr.
1 połówka „ „ „ 3½ „
1 ćwiartka „ „ „ 1¾ „

za nadesłaniem kwoty w austr. banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.

Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosónków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takiem **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; upraszą się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie i bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,

Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.

Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Anlehenloosen.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (1866-8-12)

„PROMYK“

illustrowane czasopismo

DLA MŁODZIEŻY.

Nakładem księgarni *F. H. Richtera* we Lwowie i w Poznaniu, wychodzi z dniem 10ym Stycznia 1872 r. w odstępach dziesięciodniowych, *illustrowane czasopismo dla młodocianego wieku* pod tytułem: „**Promyk.**“

W program „Promyka“ wchodzą: *Dzieje ojczyste*, *Historya Swięta*, *powieści i opowiadania*, *gawędy popularno-naukowe*, wreszcie *wierszyki i bajeczki* w zastosowaniu do pojęć młodzieży.

Znani zaszczytnie z prac swoich autorowie, jak pani Paulina z L. Wilkońska, Wł. Sabowski, Berlicz Sas, (Juliusz hr. Strutyński) K. S. Bodzantowicz, (Kajetan Suffczyński), Ł. Tatomir, Jan Chęciński i wielu innych przyrzekło już swój współudział w „Promyku“, a pierwszorzędne siły artystyczne zapewniły swoją pomoc.

W pierwszych numerach „Promyka“ drukować będziemy nader zajmującą powiastkę p. t. **Pudełeczko**, **Listy do młodych przyjacioł** P. z L. Wilkońskiej, **Dzieje Polski** potocznie opowiedziane i w. i. (133-1-2)

Prenumerata „Promyka“ wynosi:

We Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 c. — na prowincyi 1 złr. 70 c.
w Poznaniu „ 1 tal. — „ „ 1 tal. 4 sgr.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne.

Władysław Bełza, główny kierownik i współpracownik.

F. H. Richter, wydawca i odpowiedzialny za redakcyę.

Toruń, w grudniu 1871 r.

Od Nowego roku t. j. z początkiem szóstego roku istnienia swego,

przechodzi

GAZETA TORUNSKA

pod naczelne kierownictwo niżej podpisanego, dotychczasowego współredaktora, a w nakład podpisanego właściciela drukarni, w której GAZETA TURUŃSKA dotychczas się drukowała i nadal drukować się będzie.

Mając zamiar rozwinięcia działu korespondencyjnego z uwzględnieniem także Galicyi, a żywiąc zarazem nadzieję, że z czasem powiększyć zdołamy format GAZETY, liczymy w tem i na poparcie Szanownej Publiczności z ziem Krakowskich i Galicyi.

Zapraszamy więc do jaknajliczniejszej prenumeraty na pismo nasze, **wychodzące codziennie**, która wynosi w Austryi:

na urzędach pocztowych . . . 2 zł. 62½ cent.
z przesyłka pod opaską . . . 4 „ — „

Józef Glinkiewicz, Redaktor.

Józef Buszczyński, Nakładca.

Zdrowe zęby.

Do czyszczenia i utrzymania w zdrowiu zębów i dziąseł, niemniej do usunięcia nieprzyjemnej woni z ust, najodpowiedniejszą jest wyrabiana przez Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,

Anatherynowa woda do ust

niezawierająca w sobie zadnych szkodliwych zdrowiu części, zapobiega pruchnieniu zębów i tworzeniu się na nich osadu kamiennego, chroni od bolu zębów i gniciu w ustach, a gdy te cierpienia już były, w krótkim czasie łagodzi je i usuwa.

Dra J. G. Poppa

roślinny proszek do zębów.

Czyści zęby w ten sposób, że przez używanie go codzienne nie tylko tak przykry osad kamienny usuniętym bywa, ale i glazura zębów zyskuje na białości i delikatności. (70-1-4)

Cena pudełka 63 centy. Na składzie:

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt,. pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą.“

we Lwowie: jest u Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt. p. *Ehrenbergera* apt., *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt,. M. S. Franzas'kup. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sperysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt.. — w Drohobyczy p. Dobrzavski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt,. — w Jarosławiu p. Bogusz apt,. — w Jazłowcu p. Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Switalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek,. p. Riedl aptek., — w Sanoku p. J. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid. apt., w Tarnopolu — p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

ALBERT GANS,

w Wiedniu Kolowratring Nr. 7

Największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów

Oryginalne maszyny Grovera & Bakera, Wilsona i Howego.

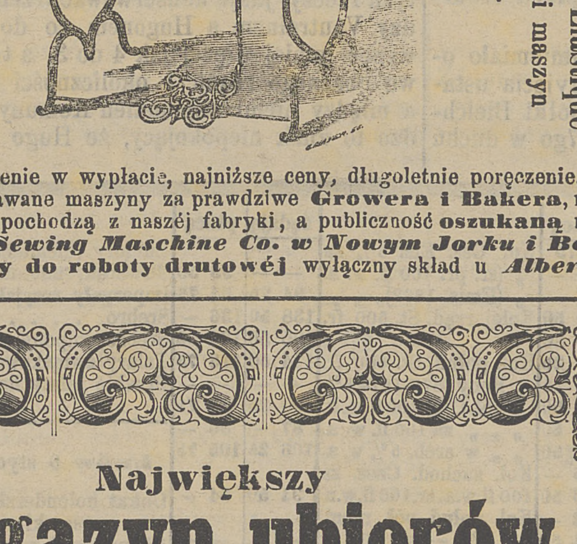

Systemu Whelera & Wilsona, Singera jakotéż Circular Elastique i wszelkie gatunki maszyn ręcznych.

Największe ułatwienie w wypłacie, najniższe ceny, długoletnie poręczenie. (1813. 4-24)

Wszelkie w Wiedniu sprzedawane maszyny za prawdziwe **Growera i Bakera**, nie kupowane u p. **Alberta Gansa**, nie pochodzą z naszéj fabryki, a publiczność **oszukaną** niemi została.

Grover & Baker Sewing Maschine Co. w Nowym Jorku i Bostonie.

Lamba amer. maszyny do roboty drutowéj wyłączny skład u ***Alberta Gansa.***

Największy

Magazyn ubiorów E. SAMETA,

znajduje się od dziś dnia

w Wiedniu, Stephansplatz Nr. 2, 1. piętro,

zaleca na zimową porę najwytworniejsze ubiory zimowe, futra miastowe i podróżne po najtańszych cenach.

Zakład wypożyczania futer i ubiorów.

(1687-8-15)

Dobra ziemskie Kamienica z przyległościami,

w powiecie Limanowskim, przy drodze powiatowej „Kamienieckiej“ łączącej gościniec skarbowy z drogą krajową, o 4½ mili od Nowego Sącza, a o 3 mile od Szczawnicy położone,

z obszarem 6000 morgów,

zabudowane i urządzone jak najlepiej,

z uprzywilejowaną Fabryką żelaza i Papiernią,

są z wykluczeniem pośredników z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, poczta ŁĄCKO.

(1638 5-6)

EAU DES CORDILIERES,

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KORDYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (20-2 21)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów, i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony est **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (23-2-24)

Dostać można w Krakowie: w aptece pp. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i W. Redyka—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

1 Milion

713,600 talarów

będą wyciągnięte

na wielkiem losowaniu pieniężnem,

założonem i poręczonem przez Rząd.

Pierwsze ciągnienie odbędzie się 25 i 26 Stycznia 1872 r.

Ta loterya mieści w sobie wygrane składające się z **100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000**, 2 po **10,000**, 2 po **8,000**, 3 po **6,000**, 3 po **5,000**, 8 po **4,000**, 1 po **3,000**, 14 po **2,000**, 29 po **1,500**, 154 po **1,000 talarów** i t. d.

Cały los oryg. kosztuje 7 złr. w.a.
Pół „ „ „ 3½ „ „
Cwierć „ „ „ 1¾ „ „

Zlecenia zamiejscowe zaopatrzone gotówką, nawet z najodleglejszych stron świata, wykonywują się **punktualnie i sumiennie**. Każdy biorący udział w tem losowaniu otrzymuje pocztą **los oryginalny** (nie promesę), zaopatrzony pieczęcią rządową, również zaraz po ciągnieniu urzędową listę wygranych. Pieniądze wygrane mogą być u **każdego** bankiera inkasowane. Prospekta rozsyłam **darmo.**

Louis Wolff,

Bank- und Wechslergeschäft, **Hamburg.**

Na zapłacenie losów można użyć wszelkich gatunków monet, pieniędzy papierowych, marek pocztowych, weksli itd. (81-4-8)

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER“ znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,“

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(676-36-52) ***Browar obywatelski.***

Tylko za 5 złr. raz na zawsze

gra się na główną wygraną **600,000 300,000** franków 60,000 franków w złocie w 6ciu ciągnieniach rocznie, przez zakupno moich częściowych kwitów na 20tą część losu tureckiego; ceny kupna nigdy się nie traci, albowiem każdy kwit częściowy musi wygrać najmniej 20 franków, dalej, że ja takie kwity częściowe zawsze po kursie dziennym oryginalnego losu odkupuję, i nareszcie, że 20 takich kwitów, chociażby miały rozmaite numera losów, każdego czasu **wydam oryginalny 3 procentowy 400 fran. los turecki.**

Tylko za 3 złr. raz na zawsze

otrzymuje się kwit częściowy na **brunszwickie 20 talarowy los** z 4ma równymi ciągnieniami rocznie. Wygrana **80,000, 40,000 20,000** talarów etc. etc.

Tylko za 7 zł. raz na zawsze

otrzymuje się kwit częściowy na 20tą część węgier. losu premiowego, z 4ma ciągnieniami rocznie. Wygrana **250,000, 200,000, 100000** zł. etc.

Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów wydaję już połówkę losu oryginalnego.

Także ofiaruję kwity częściowe na 20tą część ulubionych

losów premiowych z 1864 r.

mających 5 ciągnień rocznie. Wygrana od 250,000 złr. 200,000, 100,000 etc. etc. **tylko za 9 złr.** Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów wydaję także każdego czasu połówkę oryginalnego losu.

Dom wymiany J. Grüna, w Wiedniu, Wollzeile Nr. 29.

Przesyłka załatwia się także za pobraniem pocztowem. Wykazy wygranych przesłane będą każdemu opłatnie. (84-1-4)

Na wieś

potrzebnym jest **nauczyciel** do początkującego chłopca.

Bliższa wiadomość pod adresem **S. G.** poczta Dębica-Mielec. (167-1-2)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,

bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,

przez użycie pigułek ze Scordium

Dra LEBEL w Paryżu,

ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą. — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (67-1-53)

Złr. 20,000 nagrody temu, kto otworzy zamek bez dotyczącego kluczyka.

FABRYKA KAS Polcera i Sterna w Wiedniu,

Skład w Krakowie

u p. Jakóba Goldwassera,

ulica Grodzka Nr. 70,

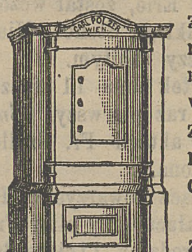

zaleca swe najdoskonalsze, wedle najnowszych systemów wykonane kasy, ze słynnemi zamkami po najtańszych cenach.

Kasy naszej firmy zostały ponownie na różnych wystawach odznaczone najwyższemi nagrodami.

Szczególnie zwracamy uwagę na nowo wynalezione bezsprężynowe główne zamki, których otworzenie innem narzędziem, jak odpowiednim kluczem, jest niemożebnem. (138-1-12)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. MONTREUIL braci & Co.

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (89-1-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Odznaczone w Paryżu 1867.

Zaraz po użyciu

pomógł biały syrop piersiowy *G. A. W. Mayera* we Wrocławiu mojemu szwagrowi, który już przez dłuższy czas cierpiał na kaszel i chrypkę.

Unter Satzbach p. d Birgstein w Maju 1871. r.

(143) ***Mikołaj Renling.***

Prawdziwy Syrop piersiowy est zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. ***Wiktora Redyka*** — i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhecht.*

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z dnia 7. Grudnia 1858, do L. 130/64.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra ***CHABLE*** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha,— w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (62-2-21)

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*